

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Geny ogłoszeń:

ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 7000
Nekrologi „ „ 3000
zwyczajne „ 4500
drobne za jeden wyraz „ 4000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Ne niedzielne, o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Mk. 22000.—
bez odnoszenia „ 20000.—
na prowincji miesięcz. 22000.—
zagranicą „ 34000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 10.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Wybuch prochowni w Cytadeli Warszawskiej.

Wybuch.

Wczoraj rano o godz. 9-ej Warszawa cała wstrząśnięta została niezwykle silnym wybuchem.

W setkach domów w śródmieściu i na przedmieściach powylatywały szyby. Na głównych ulicach wypadły olbrzymie szyby sklepowe. Ulice zasypane zostały odłamkami szkła. W wielu domach uszkodzone zostały nawet ramy okienne.

Wybuch ten, którego przyczyny były zrazu zupełnie niejasne, wywołał w mieście olbrzymie zaniepokojenie. Tłumy wybiegły na ulice, aby dowiedzieć się co się stało. Z tego do ust podawano sobie najsprzeczniejsze i najdziwniejsze pogłoski.

Zapanował gorączkowy ruch. Samochody i dorożki pędziły w stronę północną miasta, nad którą unosiły się gęste kłęby rudawego dymu. Stacja telefoniczna w pierwszych chwilach nie odpowiadała, co jeszcze wzmagало szereg panikę.

Wkrótce jednak ustalono, że nastąpił wybuch prochowni wojskowej w Cytadeli warszawskiej.

Na miejscu katastrofy.

Współpracownik nasz, który niezwłocznie po wybuchu udał się na miejsce katastrofy, opowiada co następuje:

NA ULICY.

Gdy tylko usłyszałem wybuch i z okna ujrzałem wznoszące się kłęby dymu — wybiegłem na miasto, by dowiedzieć się, co się stało.

Na ulicach zamieszanie i niepokój. Ludzie stają na jezdni i trotuarach, rozglądając się na wszystkie strony. Nikt nie wie co się stało. Krążą najróżnorodniejsze wersje. Jedni mówią, że to fabryka „Pocisk” wyleciała w powietrze, drudzy mówią o gazowni. Wreszcie pada słowo: Cytadela.

PIERWSI RANNI.

Idę na Marszałkowską, tam już — jedzie w dorożce obandażowany i okrwawiony. Pytam — otrzymuję parę pierwszych informacji.

Nadchodzą wieści, które krążą wśród zbierającej się w grupy publiczności, że przez Nowy - Świat wiozą samochodami większą ilość rannych.

SPUSTOSZENIE W MIEŚCIE.

Jestem na Nowym - Świecie. I tam, jak zresztą w całym mieście, widać potłuczone szkło i okna bez szyb. Fale powietrza szły kapryśnie, w jednym miejscu uderzając mocno, w drugim łżej. To też zniszczenie w różnych punktach miasta, niezależnie od odległości, przedstawia się rozmaicie.

W Sejmie naprzykład zarysowała się ściana w klubie P. P. S., na placu Mokotowskim wyleciały szyby, a wiele domów położonych w okolicy placu Muranowskiego nie doznało uszkodzeń.

Na chodnikach gromadzą się tłumy publiczności, które ze zgrozą, w milczeniu przypatrują się przejeżdżającym w kierunku szpitali samochodom z rannymi.

PRZEWOŻENIE RANNYCH.

Widok zaprawdę straszny. Auto za autem, a w nich żołnierze, robotnicy, kobiety i

dzieci małe, wszystko obandażowane, okrwawione, obsypane gruzem. Przeważna ilość — to ranni w głowę. U wielu widać zmasakrowane twarze, wielu nieprzytomnych.

Widok wstrząsający do głębi — nie dziwnego, że w oczach patrzących budzi przerażenie.

Lecz trzeba jechać na miejsce katastrofy. Po drodze widać ludzi z drobnymi ranami na twarzy — to ofiary tłuczonych się okien.

Spotykam policjanta, ręka na temblaku, jest już po opatrunku. W chwili wybuchu wysiadał z tramwaju przed kościołem św. Krzyża, pęd powietrza zrzucił go ze stopnia na ziemię i zwichnął mu rękę.

BLIŻEJ CYTADELI.

W miarę jak zbliżamy się do Cytadeli — spustoszenie, spowodowane wybuchem rośnie. Są domy zupełnie bez szyb, widnieją na murach rysy, świadczące o sile wybuchu. Przychodzi na myśl jak wielkie straty materialne, po za ofiarami w ludziach, spowodowała katastrofa. Same szyby stłuczone przedstawiają wartość wielu miliardów marek.

Plac Muranowski. Masy ludzi tłoczą się od placu, aż po dworzec Gdański. Jedni ciekawie ciągną na miejsce wypadku, drudzy, a wielu z nich w panice, powraca. Twarze poważne, przestraszone. Gdzieś widać obandażowaną głowę — to lekko ranni powracają sami do domów, wielu z tych rannych nawet jeszcze nie otrzymało opatrunku.

Przy dworcu kordon policji wstrzymuje nadchodzącą publiczność. Legitymuję się i wchodzę w obręb Cytadeli.

W CYTADELI.

Od samego już początku uderza nas ogrom zniszczenia. We wszystkich domach, położonych w obrębie fortu ani jednej szyby, drzwi powywalane, wewnętrzne urządzenia połamane, w wielu budynkach dachy pozrywane, rynny blasza zwinięte w trąbkę.

AKCJA RATUNKOWA.

Na głównym placu Cytadeli ustawili się samochody do przewożenia rannych. Z miasta przybyło wielu lekarzy, cywilnych i wojskowych, sanitariuszek, studentów medycyny, którzy na zaimprovizowanym na dworcu ambulatorjum udzielają pierwszych opatrunków.

Na wozy ciężarowe układa się poszarpane zwłoki, okrywając je szczelnie zasłonami. Auta wywożą ciężko rannych, których liczba zda się nie kończyć. Żołnierze, robotnicy, dzieci. Smutny korowód ciągnie ku miastu.

Władze rządowe, miejskie, generalicja, wojsko, policja, straży ogniowa — wszystko jest na miejscu wypadku.

PROCHOWNIA.

Zbliżam się do samej prochowni, w której nastąpiła eksplozja, a właściwie do miejsca, w którym stała. Wszędzie widać rumowiska, odpadki cegieł i tynku. Na ziemi czerwieni się pląty krzepnącej już krwi...

Wzrok pada na miejsce po prochowni; wywiera ono wrażenie, jakby się tam ziemia zapadła. Ogromny dół w kształcie leja, zasypany gruzami, pod którymi spoczywają szczątki 5 robotników i jednej robotnicy, którzy pracowali w krytycznym momencie na miejscu eksplozji — oto co pozostało z prochowni.

Jak okiem sięgnąć wszędzie spustoszenie i krew...

Katastrofa mogłaby przybrać jeszcze większe rozmiary, gdyby nie ocalał był, mieszczący się w pobliżu prochowni magazyn granatów i zapalników. Kilku robotników, pracujących w tych magazynach, zginęło.

INNE STRATY.

Radjostacja, mieszcząca się w Cytadeli, została zdemolowana i skutkiem tego jest nieczynna.

Pociąg, który w momencie wybuchu wjeżdżał na most kolejowy pod Cytadelą, dzięki przytomności maszynisty, który ujrzał słup ziemi podnoszącej się nad Cytadelą — został w porę zatrzymany i uległ jedynie wstrząśnieniu, skutkiem którego postradał wszystkie niemal szyby. Kilka osób zostało rannych odłamkami szkła.

Dotkliwie straty poniosła kolonja urzędnicza „Zoliborz”. W pierwszym rzędzie gmachów dachy zostały zerwane, w dalszych wyleciały szyby i drzwi.

Oiary w ludziach znaczne, zwłaszcza wśród dzieci.

W Cytadeli o 2-ej popołudniu.

Po posiedzeniu Sejmu około godz. 1 i pół udał się do Cytadeli samochodem posłowie tow. Barlicki, tow. Malinowski, wicem. Seyda, prez. Thugett, Rusinek oraz dyr. kancelarii Pomykański i sprawozdawca parl. „Robotnika”.

Na mieście było już znacznie spokojniej. Na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu zabijano już okna deskami. Ruch samochodów sanitarnych ustał. Ale im bliżej Cytadeli, tem ożywienie wzrastało. Za Muranowem na placu przed Cytadelą ustawione już były posterunki policji, które nie dopuszczaly bliżej cisnących się tłumów. Po drodze spotykamy wozy i samochody ciężarowe, wywożące z obrębu Cytadeli dobytek rodzin, które wskutek wybuchu pozbawione zostały dachu nad głową. Kilkaset kroków przed dziesiątym pawilonem samochody zatrzymują się i kpt. Zosel, ekspert wojskowy, znawca materiałów wybuchowych, prowadzi nas na miejsce katastrofy.

Zbliżamy się do kraty żelaznej, zamykającej teren, na którym mieszczą się prochownie. Przez kratę w odległości jakichś 200 kroków, widać olbrzymie rumowisko i głęboki dół — jest to pozostałość po zburzonej prochowni. Z boku sterczy oderwany mur północnej ściany X pawilonu. Przystępujemy do systematycznych oględzin. Rozpoczynamy je od wewnętrznego podwórza X pawilonu, pełnego odłamków muru, blachy, liści, które pospadały z drzew. Z północnej oficyny żołnierze wynoszą szafy, stoły, łózka. To bezdomni wojskowi przenoszą się na nowe tymczasowe siedziby na Marymoncie, w koszarach Oddziałów Chemicznych. Wchodzimy do sieni. Przez otwór wyrwany w ścianie, widać prochownię. Ściana północna cała została przewrócona siłą wybuchu. Idziemy korytarzem, zawałonym cegłą i odłamkami muru. Pierwsze drzwi na lewo są wyrwane. W pokoiku mieszkał podoficer; wszystkie meble poprzewracane, ze ścian pozrywane naczynia kuchenne, obrazki. To samo we wszystkich innych mieszkaniach, położonych z obu stron korytarza. Mieszkały w nich rodziny oficerów i podoficerów, przydzielonych do Cytadeli. Ci, którzy na stro-

nie północnej byli w swoich mieszkaniach w chwili wybuchu, prawie wszyscy ponieśli śmierć, oberwały się bowiem sufity, rozwały się piece, i przywały śpiące na łóżkach dzieci lub zajęte pracą domową żony wojskowych. W tej właśnie części X pawilonu najwięcej ludzi poniosło śmierć, i to głównie kobiety i dzieci, gdyż mężczyźni zajęci już byli zwykłą pracą w różnych miejscach Cytadeli i poza Cytadelą. Zabici i ranni już zostali wyniesieni. W jednym pokoju znajduje się jeszcze ktoś przywalony gruzami, ale jeszcze go nie znaleziono.

Przez otwór w sieni, przeskakując przez bryły muru, belki, połamana blacha, — wydostajemy się nazewnątrz. Stoimy na wewnętrznej ścianie muru, który oderwał się od reszty X pawilonu i równiutko leży na ziemi, odsłaniając wnętrze domu. Czy pod tym murem znajduje się jeszcze ktoś, czy też nikt tamtejszy w chwili wybuchu nie przechodził — jeszcze nie ustalono.

Mur zawalił teren przed X pawilonem aż do samej kraty, wyginając ją i zrywając miejscami. Na dole widać rumowisko, pozostałe po prochowni i ocalałe magazyny, których ściany zewnętrzne wyleciały w powietrze, odsłaniając inne składy prochu i granatów. Uszkodzenia w X pawilonie i przyległej szwalni nie byłyby tak wielkie, gdyby nie to, że znajdują się te budynki kilkadziesiąt metrów nad prochowniami i cała siła wybuchu, który wydobyl się z piwnic prochowni, poszła w górę, ku tym właśnie budynkom.

Inne oficyny X pawilonu ucierpiały znacznie mniej. W części t. zw. historycznej zarysowały się tylko ściany. Cele Piłsudskiego, Traugutta i Dubieckiego pozostały prawie niekńkane.

Pozostałe budynki na północnym wschodzie Cytadeli zostały również uszkodzone. W stajniach pozrywało dachy i połamało drzwi. W bramie na dole w stronę Wisły, t. zw. Bielańskiej zawaliła się część muru, przygniatając kilku żołnierzy.

Zeznanie cudem ocalałego wartownika.

W jednym z budynków koszar, które zwiedziliśmy, odbywało się badanie naocznych świadków katastrofy. W pewnej chwili wojskowy sędzia śledczy, mjr. Matzner, zaprosił posłów, aby byli obecni przy przesłuchaniu żołnierza, którego zeznania wylączają wszelkie pogłoski o rzekomym zamachu.

Żołnierzem tym jest szer. Maniewicz. Pełnił on zrana wartę. Przed samym wybuchem zauważył jakiegoś robotnika, który palił papierosa w budzie, obok prochowni, mimo surowego zakazu. Wchodząc do prochowni robotnik ów zgasił papierosa, przygniatając go do futryny drzwi. Nicco później Maniewicz posłyszał syczenie, przechnął nieszczęście i rzucił się do dzwonka alarmowego, lecz zapóźno.

Nastąpił wybuch. Maniewicz odrzuciło w bok i ogłuszyło. Kiedy go podniesiono, wrócił powoli do przytomności. Był jeszcze podczas badania trochę zmieszany, ale już przytomny.

Pierwsze wrażenie.

Chaotyczne wieści, jakie bezpośrednio po wybuchu zaczęły się rozchodzić po mie-

ście, okryły twarze ludzkie przerażeniem i przycięciem.

Długi korowód samochodów i ambulansów, rozwożących rannych, w niejednych odczach łyż wyciskał. Ulice zaroily się od przechodniów, prywatny natomiast ruch kołowy zmalował. Głównymi ulicami tylko coraz pędziły samochody z przedstawicielami rządu, posłami i senatorami. Wszędzie czuło się powagę sytuacji i smutek po niewinnych ofiarach.

Szczegóły wybuchu.

Wedle zebranych na miejscu katastrofy danych, w prochowni — wedle jednych było 40 wagonów prochu, wedle innych — 25 wagonów prochu. Był to proch włoski w najlepszym gatunku, o którego sile wybuchowej było powszechnie wiadomo, zwłaszcza po niedawnej katastrofie w Turynie.

Podobne wybuchy

w prochowniach wydarzyły się ostatnio w Tulonie i w Turynie — i wtedy już zwracano uwagę, że katastrofy takie grożą wszędzie tam, gdzie proch nagromadzony jest w wielkich ilościach, i gdzie warunki w jakich jest on przechowywany nie są odpowiednie dla jakości prochu, używanego obecnie w strzelnictwie wojskowym. Prochownia, odziedziczona przez armję polską po wojsku rosyjskim, nieprzygotowana właściwie na stałe przechowywanie większej ilości prochu, a w dodatku umieszczona obok zabudowań mieszkalnych w dzielnicy, w której dopiero po skasowaniu rejonu fortecznego, pozwolono na ruch budowlany, miała być poddana ściślejszej rewizji, czemu przeszkodziły

ostatnie zmiany

na naczelnych stanowiskach w ministerjum spraw wojskowych oraz ten system, jaki w armji zastosował obecny minister spraw wojskowych gen. Szeptycki: przeniesienie kierowników poszczególnych działów, przenieszenie oficerów z biur do szeregów, dymisjonowanie urzędników cywilnych i stosowanie oszczędności w działach, dotyczących bezpieczeństwa i gospodarstwa wojskowego. Cytadela warszawska była pod tym względem przedmiotem szczególnej troskliwości obecnego kierownictwa ministerjum spraw wojskowych ze względu na... wygodne mieszkanie, jakie uprzywilejowani oficerowie i urzędnicy, tu mianowani, mogli otrzymywać.

Dlatego śledztwo w tym przedewszystkiem winno iść kierunku i dlatego urzędowe przesądzenie z góry, że wybuch nastąpił wskutek zamachu, zapewnić może bezkarność winnym niedopatrzności, zaniedbania i nieuctwa.

Pierwsze śledztwo.

jak poinformował przedstawiciel pism prokurator wojskowy, płk. Janczewski, doprowadziło do wniosku — jedynie dla Rządu podczas redagowania komunikatu miarodajnego, — że

„powód wybuchu sabotażowy jest wykluczony”

jednak zachodzi możliwość, iż nieszczęście spowodowane zostało nieostrożnością jednego z zabitych pracujących robotników. Świadczy to pełniący podówczas wartę szeregowiec Juszczyk, który ocalał.

Oświadczenie płk. Janczewskiego o wykluczeniu sabotażu powtórzyl wczoraj „Przebieg Wieczorny”. Również „Kurier Warszawski” zaznacza, że „przyczyna wybuchu narażenie nie ustalona, wszelkie zatem pogłoski do czasu ukończenia śledztwa są przedwczesne”, choć o kilka wierszy niżej z chętną pasją wykrzykuje, że „Jest zatem rzeczą niezbitą, że przyczyną wybuchu była akcja zamachowa”.

Pierwsze wiadomości.

Naoczni świadkowie zgodnie ustalają, iż zanim usłyszano przerażający huk, upłynęła dłuższa chwila, w której ujrano słup ognia, a następnie dym. Dym ten rozprasało rozpadanie się murów prochowni i silny pęd powietrza, jaki wtedy powstał. W mieście detonację usłyszano jeszcze później. Wypadanie szyb było końcowym momentem, po którym zapanowała cisza.

Pierwszą wiadomość o wybuchu powziął dyżurujący

na wieży ratuszowej

wartownik straży, który ujrawszy słup ognia i dymu, zaalarmował swój oddział straży do pożaru w Cytadeli. W tym czasie nadeszła zmiana warty i dopiero wówczas usłyszano huk.

Akcja ratunkowa.

Za strażą ratunkową podążały na miejsce wypadku inne oddziały. Jednocześnie na miejscu wypadku znaleźli się żołnierze z kompanji 21 p. saperów, który ćwiczył się opodal — nad brzegiem Wisły. Oficer, dowodzący tą kompanją, zauważywszy słup dymu i zorientowawszy się, że pochodzi on wskutek wybuchu, wydał w pierwszej chwili rozkaz: „padnij!”, poczem, gdy po wybuchu nastąpiła cisza, sam z żołnierzami rzucił się na ratunek. Stąd powstała pogłoska, iż najbliższej wody stojący żołnierze zostali siłą prądu powietrza wrzuceni do wody i czterech z nich nie odnaleziono dotychczas.

Niebawem na miejscu znalazły się karetki Pogotowia, ambulanse i zarekwirowane na miejsce samochody prywatne, które zaczęły rozwozić do szpitali ciężiej rannych po opatrzaniu ich na miejscu przez lekarzy Pogotowia i przybyłych lekarzy wojskowych oraz cywilnych.

**

Niezwłocznie po katastrofie wybuchu Wydział zdrowia magistratu uruchomił 5 samochodów z lekarzami sanitarnymi i personelem pomocniczym. Jeden samochód przysłał z własnej inicjatywy p. Weigle. Samochody w ciągu pół godziny wyruszyły na miejsce katastrofy. Jednocześnie Wydział szpitalnictwa za-

radził stałe dyżury, złożone z odpowiedniej liczby lekarzy chirurgów i personelu pomocniczego w szpitalach Dz. Jezus, Przemienienia Pańskiego, św. Rocha, św. Ducha i w Instytucie oftalmicznym. Uruchomiono również pogotowie chirurgiczne w szpitalach Dz. Jezus i Przemienienia Pańskiego, a to w celu przysięcia z pomocą tym mniejszym szpitalom, których personel chirurgiczny nie mógłby podjąć pracy.

Na miejsce katastrofy wysłano lotne oddziały chirurgiczne, złożone z 2 lekarzy i personelu pomocniczego, z opatrunkami i instrumentami. Zarządzono dostarczenie z miejskiego składu aptecznego brakujących materiałów opatrunkowych dla Pogotowia Ratunkowego na Lesznie i dla oddziałów zmobilizowanych przez Wydział zdrowia, oraz poleceno składowi aptecznemu, by niezwłocznie zaopatrzył się w dostateczną ilość środków opatrunkowych. Do szpitali przyjmowane są wszystkie bez wyjątku ofiary katastrofy, bez względu na to, czy są to wojskowi, czy cywili. Wreszcie magistrat polecił Wydziałowi Opieki społecznej zaopiekować się, w razie potrzeby, rodzinami ofiar.

Przy akcji ratunkowej

natrafiano na niezwykle epizody. Oto żona lekarza wojskowego p. Czyżowa, w piasku i popiele, nagromadzonym obok miejsca wybuchu, znalazła dwoje dzieci, które były żywym zakopane i dawały słabe oznaki życia. Są to maleństwa: jedno roczne, drugie sześciomiesięczne. Doktorowa Czyżowa zabrała je do swego mieszkania. Do późnej nocy nikt się po nie nie zgłosił... Może zostały sierotami!

Zabici.

W prochowni, w której nastąpił wybuch, pracowało 5 robotników i jedna robotnica. Nazwiska ich: Kucharek, Mroczek, Łukasik, Ceglarski, Sołtyśki. Nazwisko kobiety nie stwierdzone. Wszyscy oni zostali rozszarpani w strzępy. Również zginęło kilku robotników pracujących w pobliskich składach amunicyjnych, oraz kilka osób, zamieszkałych w X pawilonie. Tu w jednym z zewnętrznych pokoiów narożnych zginęły dwie kobiety i kilkuletnie dziecko: żona kaprala Klimka wraz z małą córeczką oraz druga, której nazwiska nie stwierdzono. Ogółem z pod gruzów wydobyto

18 trupów,

przy których rozpoznawaniu działy się przerażające sceny. Ustalanie osobistości odbywało się do późnej nocy.

Dotychczas stwierdzono, że ofiarą wczorajszego wybuchu prochowni na forcie Nr. 1 padło zabitych na miejscu lub zmarło w drodze do szpitali 25 osób. Z liczby tej 18 osób (6 kobiet, 7 mężczyzn i 5 dzieci) znajduje się w kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Dotychczas stwierdzono następujące nazwiska: Urszula Popławska, lat 23, żona sierżanta; Maria Matyska, lat 25, żona kaprala; Balbina Kurzycka, lat 42 żona krawca. Przy jednym

z zabitych znaleziono przepustkę na Franciszka Wróblewskiego, upoważniającą do przejścia szosą nad Wisłą t. j. do mostu kolejowego do bramy Nr. 1, w celu zbierania odpadków w śmieciach. Pozostałe 7 ofiar przewieziono bezpośrednio z miejsca katastrofy — na cmentarz wojskowy na Powązki.

Ogólna liczba ofiar

zabitych i rannych dosięga do 1000 osób. Poniżej podajemy nazwiska, które zdołaliśmy zebrać:

Ranni w szpitalu Ujazdowskim.

CYWILNI: Górczewski Eugenjusz, uczeń, ul. Borczewska 17; Siatkowska Janina, pracownica z Pruszkowa; Matusiak Stanisław, ul. Ostroroga 33; Gurszewski Marjan, Marymont 17; Ziemiński Kazimierz, plac Kazimierza Wielkiego 11; Siemiński Wacław, Ciepła 17; Krucholski Józef, prac. zakładów amunicyjnych; Chojnacki Jan, prac. zakładów amunicyjnych; Kwiecińska Walerja, prac. zakładów amunicyjnych; Ciechochła Antonina, prac. zakładów amunic.; Skoc Elżbiet, prac. zakładów amunicyjnych; Kisiel Rozalja, prac. zakł. amunicyjnych; Drumlak Genowefa, prac. zakł. amunicyjnych.

W szpitalu znajduje się prócz wyżej wymienionych 3 osoby nieprzytomne, których nazwisk nie można było dotychczas ustalić.

WOJSKOWI: Kapr. Samsel Wacław, 30 pułk strzelców kaniowskich; szer. Dąbrowski Filip, 30 pułk strzelców kaniowskich; szer. Góralewicz Stanisław, 30 pułk strzelców kaniowskich; szer. Tuchner Józef, 30 pułk strz. kan.; sierż. Biłkowski Jan, I baon sanitarny; szer. Lipner Pinkus, 30 pułk strz. kan.; szer. Srednyj Jan, 30 pułk strz. kan.; por. Burski Antoni, 30 pułk strz. kan.; szer. Ambosz Eljasz, 30 pułk strz. kan.; szer. Leśniewski Andrzej, 30 pułk strz. kan.; szer. Okraski Piotr, 21 pułk piech.; szer. Babicki Jan, 30 pułk strz. kan.; szer. Macygin Michał, 30 pułk strz. kan.; szer. Doleszczyk Piotr, 30 pułk strz. kan.; szer. Barczek Jan, 30 pułk strz. kan.; szer. Rosmanowicz Sruł, 30 pułk strz. kan.; szer. Basiak Teofil, 30 pułk strz. kan.; szer. Santorczyk St., 36 pułk piechoty; szer. Szneider Józef, 30 pułk strz. kan.; szer. Rodak Piotr, 30 pułk strz. kan.; szer. Grusze Platon, 30 pułk strz. kan.; szer. Sitan Wacław, 21 pułk piechoty; szer. Jabłoński Lucjan, 30 pułk strzelców kan.; plut. Adamczewski Andrzej, 30 pułk strz. kan.; kapr. Data Stanisław, 30 pułk strz. kan.; sierż. Masiuk Siemon, 30 pułk strz. kan.; szer. Szpinrat Leon, 30 pułk strz. kan.; szer. Jasiński Michał, 30 pułk strz. kan.; szer. Maksimow Michał, 30 pułk strz. kan.; szer. Bauman Fiszal, 21 pułk piechoty; szer. Pich Symko, 30 pułk strz. kan.

Ze szpitala Ujazdowskiego do filji na ul. Zakroczymskiej zabrano: Stanisława Ostrowskiego, szklarza, Żąbkowska 42, Józefa Lipińskiego, stolara, Solec 37 i Józefa Sawickiego, magazyniera centralnych magazynów w Cytadeli, Rybaki 12.

W szpitalu przy ul. Pokorniej opatrzono następujących rannych:

CYWILNI PRACOWNICY CYTADELI: Usiłowski Zygmunt — Bud. 82; Szczesny Antoni — Bud. 45; Kowalski Leon — Bud. 45; Kacperczak

Z literatury obcej.

Ogromne zainteresowanie Japonją po straszliwym kataklizmie, jaki ją w miesiącu ubiegłym nawiedził, objawiające się — między innymi — w nadzwyczajnej popularności prelekcji Wacława Sieroszewskiego, powinno być pogłębione przez zapoznanie się z tym krajem ile możności dokładne. Przypominamy tedy czytelnikom, że tomy V i VI „Pism” W. Sieroszewskiego (wyd. „Biblioteki Polskiej”) zawierają utwory powieściowe, zaczerpnięte z tematów Dalekiego Wschodu oraz przepiękny szkic opisowy o Japonji (w tomie VI). Z książek obcych, traktujących o kraju wschodzącego słońca, ukazała się w roku ubiegłym głęboka, z punktu filozoficznego, religijnego i społecznego praca Percivala Lovella p. t. „Dusza Dalekiego Wschodu”, przekład I. G. H. Pawlikowskiego, autora znakomitej monografji o „Królu Duchu” Słowackiego. Przekład, jak z tego można wnioskować, jest ścisły, dokładny i — co tak rzadkie w polskich przekładach — napisany wzorową polszczyzną.

Autor angielski pogłębia temat ze stanowiska zupełnie oryginalnego i odrębnego. Naogół mówi się i myśli w Europie o Japonji, jako o kraju cudownym, zamieszkałym przez naród o kulturze niezwykle wysokiej, o charakterze żelaznym, obyczajach wzniosłych, szlachetnych i pięknych. Naogół mamy o Japonji wyobrażenie jako o ziemi bajecznie rozkosznej, jasnej i wspaniałej. Percival Lovell przedstawia sprawę z innej strony. Przypinając Japonczykowi olbrzymią kulturę, zwłaszcza artystyczną, sięga jednak w głąb tajemnic duszy japońskiej, analizuje język, ustrój rodzinny, społeczny i etyczny i wyprowadza wnioski, brzmiące dla Japonji złowroźnie. Całokształt cywilizacji japońskiej określa P. Lovell jako cywilizację bezosobową w przeciwieństwie do cywilizacji aryjskiej nawskroś właśnie

osobistej. Jednostka, indywidualność dla Japończyka nie istnieje. W swoim języku nawet nie posiada on zaimka osobistego. „Ja”, „ty”, „on” — nie istnieje w gramatyce, w mowie, a więc i w duszy japońskiej. Całość ustroju społecznego na tej właściwości opiera się, z niej wyrasta. Jednostka jest całkowicie i bezapelacyjnie poddana władzy rodziny, a cały porządek społeczny, ustrój, stanowi jakby jedną rodzinę, której głową Mikado. Wola osobista jest czemś nieznanem. Niema indywidualnych narodzin, a święto urodzin istnieje jedno, raz w roku dla wszystkich mężczyzn i drugie dla wszystkich kobiet. Małżeństwa są zawierane przez rodziców i przyszli małżonkowie nie mają tu nic do gadania — zresztą wcale im to nawet na myśl nie przychodzi. Cześć bowiem dla rodziców oraz cnota samozaparcia stanowi najważniejszy przedmiot wychowania i wykształcenia: „Miłość tak, jak my ją rozumiemy — powiada P. Lovell — jest Dalekiemu Wschodowi zupełnie nieznaną”.

Przyczynę słynnej uprzejmości japońskiej dostrzega autor również w nieosobowości kultury, „która zmniejszając zajmowanie się własnym „ja”, zwiększa tem samem zajęcie się innymi. Autor odmawia Japończykom, jak wogóle ludom Dalekiego Wschodu jakichkolwiek zdolności naukowych. „Matematyka ich np. składa się z szeregu zdobytych doświadczeniem reguł, których wyjaśnienia wszakże uczeń nigdy nie usłyszy z tej prostej przyczyny, że nauczyciel sam go jest nieświadom”. „Fizyka, chemja, geologia i tym podobne przedmioty nie miały nigdy dostępu do mózgowicy człowieka Dalekiego Wschodu”. Daleki Wschód zamarł pod tym względem na stopniu rozwoju dzieciniego a zdobywcze wiedzy przejmując żywem i bezkrytycznie z Zachodu.

Natomiast potęgą, która przesyca całe życie Japończyków i to wszystkich warstw, sfer i klas, jest sztuka. Wszystko absolutnie „od najprostszej, kruchej zabawki aż do wiekopomnych dzieł cechuje nigdzie zresztą, na świecie niespotykany smak”. Ten je-

dyny w ludzkości współczesnej fakt istnienia narodu od podstaw do szczytu artystycznego tłómaczy p. Lovell również nieosobowością kultury japońskiej. Właścześnie, że przedmiotem umiłowania tej sztuki jest nie człowiek, ale natura, kwiaty, drzewa, morze, pejzaż.

Ostateczny wniosek autora brzmi dla Japonji i dla ludów Dalekiego Wschodu b. pesymistycznie: „Cywilizacja ich, jako narodu o uroku artystycznym, podobna jest temu wdzięcznemu kwieciciu drzew, których przeznaczeniem jest nigdy nie dźwigać owoców”. „Jeżeli narody te iść będą wytrwale odwiecznym swym szlakiem (kultury nieosobowej i buddyźmu) ziemską karjera ich jest skończona”.

Gotfryd Keller. Pani Regula i Jej Benjaminek. Przełożył Stefan Frycz i Alfred Tom. Tow. Wyd. „Ignis”.

Ukazanie się tej noweli w przekładzie polskim świetnych tłómaczy największego poety szwajcarskiego uzupełnia pierwszy zbiór cyklu Kellera: „Ludzie z Seldwili” (do cyklu tego należą przełożone już i wydane przez Frycza i Toma: „Pankracy Dasacz”, „Trzej Sprawiedliwi Grzebieniarze”, „Kotek Lusterko”, „Romeo i Julja Na Wsi”). Pani Regula stanowi umikat jako utwór dydaktyczno-pedagogiczny w formie literackiej, której dydaktyzm wcale nie psuje. Pisarz szwajcarski przedstawia w tym utworze ideał wychowawczy — matki, która znając nawskroś bujną i namiętną duszę swego benjaminka, genialną intuicją i wolą powodowana, urabia z syna wzór człowieka i obywatela. Znajdujemy w „Pani Reguli” tematy i dialogi, które w myśl zasad estetyki czystej sztuki żadną miarą nie mogą i nie powinny wchodzić w dziedzinę twórczości artystycznej. Tymczasem genialny pisarz szwajcarski ośmielił się wprowadzić tu np. dialog o znaczeniu i powadze obowiązku obywatelskiego — głośowania. Sztuka jednak polega na tem, aby nawet elementy najdalej od niej leżące artystycznie zasymilować pod względem formalnym. Powaga i namaszczenie, z jakim Keller odnosił się do spełniania prac

obywatelskich w swej cudownej ojczyźnie, znalazła w słowie równoważniki tak głębokie i silne, że temat ten wszedł do dzieła, jako organiczna jego część.

Znaczenie społeczne twórczości G. Kellera oceniła szwajcarska Rada Związkowa, mówiąc w adresie, wystosowanym doń w pięćdziesięciolecie urodzin: „rdzeń moralny, co więcej wychowawcza w stosunku do młodzieży i ludu dążność, która bez szkody dla piękności i artyzmu przepaja wiele z jego utworów, sprawia, iż z dzieł tych zarówno obecne pokolenie, jak i późniejsza potomność w narodzie czerpać mogą najlepsze i najdrowsze podniecenia”. Można by powiedzieć, że nic dziwnego, iż państwowa instytucja, a więc ciało wrażliwe przedewszystkiem na zalety społeczne twórczości tak oceniła znaczenie dzieła autora „Pani Reguli”. Ale znamienne jest, że strona wychowawcza, specjalnie występująca w „Pani Reguli”, nie zastąpiła oczu krytykom i poetom, wrażliwym szczególnie na cechy artystyczne twórczości literackiej. I tak np. H. Hoffmannsthal, czystej krwi artysta i esteta, mówi w powodu własnej noweli omawianej, co następuje: „Zamknąwszy „Panią Regulę”, wiemy, że mamy tutaj w ręku całość życia, i zadowoleni jesteśmy, jak gospodyn, gdy waży w dłoni parę kurapatw i wie, że jej nie oszukano”.

Przekład noweli równie znakomity, jak inne przekłady tych tłómaczy. Szczególnie uwagę zwraca cecha, bodaj jedynie w przekładach z języka niemieckiego Frycza i Toma istniejąca, że tłumacząc, nie rozbijają oni składni niemieckiej, aby sobie zadanie ułatwić — jak to czynią bez mała wszyscy tłumacze — ale tak długo pracują nad wyrzeźbieniem architektury zdania, aby ono brzmiało doskonale po polsku, a równocześnie nie zatracilo właściwości oryginalnej niemieckiej. Nie omijają oni skomplikowanych trudności formy szwajcarskiego twórcy, ale pokonują je i to z rezultatem świetnym.

Z. K.

*) Wyd. Związku Naukowo - Literackiego we Lwowie, Serja IV, Tom XII.

Wojtko — stolarnia; **Papiernik Zofia** — warsztaty krawieckie; **Powinśka Helena** — zakład mundurowy; **Papińska Julia** — Budynek 82; **Wajert Helena** — Bud. 82; **Sobańska Emilia** — Bud. 82; **Różeńska Zofia** — Bud. 82; **Matysiak Stanisław** — Bud. 49; **Matysiak Stefania** — Bud. 30 p. p.; **Jasnosz Marja** — Bud. 82; **Szalkowska Janina** — Bud. 82; **Chilton Stanisław** — Bud. 82; **Wyrwał Franciszek** — sklepy amunicji; **Balkel Augusta** — Bud. 82; **Polniak Dorota** — Bud. 10; **Sękowska Stanisława** — Bud. 10; **Ślęzak Bronisława** — szwalnia; **Cichy Władysław** — warsztaty rusznikarskie; **Chudol Stanisława** — Bud. 82; **Kwiatkowski Włodzimierz** — Bud. 82; **Gruszka Karol** — Bud. 82; **Lubecka** (imienia i adresu nie można było ustalić); **Wercziński Stanisław** — 10 paw.; **Majewska A.** — Bud. 63; **Bazadowska Marja** — Bud. 82; **Kormen Felicia** — Bud. 82; **Tokarski Stanisław** — Bud. 82; **Cwiec Józef** — warsztaty rusznikarskie; **Pieniążek Izabella** — Bud. 82; **Zawadzki Franciszek** — warsztaty szewskie; **Szalkowska Wanda** — Bud. 33; **Oskierko Antonina** — Bud. 80; **Niewęgowska Marja** — Bud. 21 p. p.; **Niesielska Emilia** — 10 paw.; **Sorzyńska Anna** — Bud. 82; **Mieszala Anna** — 30 p. p.; **Sogorska Wanda** — Bud. 82; **Wolińska Janina** — Bud. 82; **Uraska Agnieszka** — warsztaty krawieckie; **Śmigalska Marja** — Bud. 82; **Klementowicz Anna** — adm. 21 p. p.; **Bojarska Helena** — adm. 21 p. p.; **Metelska Emilia** — 10 paw.; **Jaworski Tomasz** — Bud. 63; **Zakościelni Franciszek** — Bud. 80; **Zaniwski Wacław** — warsztaty rusznikarskie; **Swaradzki Kazimierz** — 10 paw.; **Dedowicz Marjan** — 10 paw.; **Tarczyński Tadeusz** — 10 paw.

Prócz wymienionych powyżej, 2 małych dzieci z 82 Bud., których nazwiska są nieustalone.

RÓŻNI: **Woś Karol** — Gdański Dw.; **Suchowska Helena** — Targowa 21; **Wypich Magdalena** — Wileńska 41; **Tarnogórska Agnieszka** — Średniemłynarska 33; **Lubelski Leopold** — Świętojańska 14; **Rychliński Jan** — Krochmalna 47; **Wypych Franciszek** — Dziewina 79; **Budzińska Apolonia** — Biryły 13; **Wakula Aniela** — Lipowa 16; **Wolińska Janina** — Praga, Kępna 6; **Wolski Albin** — Czysobowska 74; **Bierzecki Tomasz** — Brukowa 2; **Olszewicz Czesława** — Stalowa 10; **Głowiński Karol** — Dworska 32; **Wende Katarzyna** — Smożca 1; **Niedzielska Stanisława** — Opawska 16; **Pełkarski Stanisław** — Ludna 12; **Oskierko Antonina** — Senatorska 6; **Paubunke Stefania** — Stanczyca 12; **Papińska Julia** — Młynarska 16; **Sobańska Emilia** — Freta 4; **Kuzańska Zofia** — Nowomińska 9; **Paradowska Marja** — Panieńska 5; **Pianiecki Eugeniusz** — Ludna 35; **Podbielska Jadwiga** — Pawia 29; **Orgonek Kazimierz** — Miedziana 11; **Korycka Zuzanna** — Zwirowa 3; **Pankiewicz Józef** — Krzywe Koło 26; **Szczygielski Wiktor** — Freta 14; **Grünbaum Feliks** — Miła 42; **Wislocki Walery** — Rybaki 8; **Michajłow Jakób** — Kapucyńska 47; **Lasocki Feliks** — Południowa 17; **Jezierski Bronisław** — Białostocka 33; **Jakomiak Ignacy** — Niecała 4; **Brodzki Antoni** — Krzywe Koło 5; **Solecki Józef** — Browarna 2; **Troczyńska Walerja** — Św. Wincentego 5; **Trotelecki Leon** — Św. Wincentego 24; **Podłuska Kazimiera** — Zabkowska 28; **Piasecki** (imię i adres nieustalone); **Kisiel Rozalja** — Nowowiejska 17; **Adamiak Wanda** — Kościelna 10; **Berta Helena** — Krzywe Koło 16; **Gogosińska Helena** — Młocińska 4; **Papiernik Zofia** — Niska 18.

WOJSKOWI: por. **Ul** — warsztaty amunicyjne; sier. **Jemiola Franciszek** — 21 p. p.; sier. **Kowal Wasył** — 30 p. p.; sier. **Wiecha Michał** — 21 p. p.; sier. **Hodan Józef** — 30 plk. strz. kan.; sier. **Senio Jan** — 30 plk. strz. kan.; **Tarnowski Tadeusz** — 1 dyw. zand.; sier. **Basiak Teofil** — 30 plk. strz. kan.; sier. **Marjan Stan.** — 21 p. p.; sier. **Szwentke Bernard** — 21 p. p.; sier. **Nowak Franc.** — 21 p. p.; sier. **Radziszewski Stefan** — 21 p. p.; sier. **Strzeliarczyk Władysław** — 21 p. p.; sier. **Kimel Leon** — 30 p. strz. kan.; sier. **Wójcik Jan** — 30 p. strz. kan.; sier. **Ziętek Jan** — 21 p. p.; sier. **Buzelowiecki Mikołaj** — 30 p. strz. kan.; sier. **Małek Djonizy** — 30 p. strz. kan.; kapr. **Rzepecki Józef** — 6 p. p.; sier. **Malaszczyk Mikołaj** — 30 p. strz. kan.; kapr. **Wrześniewski Antoni** — 30 p. strz. kan.; sier. **Zbrozyczek Wł.** — 30 p. strz. kan.; sier. **Jabłoński Lucjan** — 30 p. strz. kan.; st. sier. **Okorowski Piotr** — 21 p. p.; **Sekwiński Michał** — sier. 21 p. p.

W szpitalach wojskowych

przy ul. Pokornej, dokąd przywieziono 150 osób, przy ul. Zakroczymskiej — 130 osób, w Ujazdowskim — 80 osób.

W szpitalach cywilnych.

w instytucji przyrodolecznicy im. **Józefa Piłsudskiego** przy ul. Nowowiejskiej nr. 27a (dawniejszy szpital Mokotowski) znajduje się 39 mężczyzn i 21 kobiet (w tej liczbie dwoje dzieci);

w szpitalu na Czystem znajduje się 26-letni **Mojżesz Kupferstein**, kupiec ze Lwowa, nadto opatrzono w ambulatorjum jedną osobę;

w szpitalu Przemienienia Pańskiego opatrzono w ambulatorjum około 20 osób, ranionych szkłem, nadto 7 osób pozostało na leżeniu;

w instytucji oftalmicznym znajduje się 12 ranionych (8 kobiet i 4 mężczyzn), którzy oprócz oczu, odnieśli rany na całym ciele;

w szpitalu dziecięcym przy ul. **Kopernika** znajduje się dwoje dzieci sierżanta **Jana Lewandowskiego**, 4-letni **Leon** i 7-letni **Henryk**. Nadto odnieśli rany trzeci syn 10-letni **Jan** i żona sierżanta 32-letnia **Zofia**.

W szpitalu św. **Rocha** jest 18 rannych: **Karolina Bajzam**, 18 lat; **Marja Grajda**, 20 lat; **Sta-**

niaw Wójcik, 40 lat; **Andrzej Sobolewski**, lat 23; **Józef Krasieński**, lat 30; **Eugeniusz Piasecki**, lat 18; **Witold Sosnowski**, lat 19; **Leokadja Kamińska**, lat 19; **Teodor Sęczkowski**, lat 61; **Zofia Rybarczyk**, lat 26; **Mikołaj Haraszyn**, lat 23; **Stefan Konik**, lat 23; **Wacława Suchta**, lat 25; **Eugenia Krasucka**, lat 20; **Solemea Duszyńska**, **Zofia Poszyłek**, **Władysław Mikula**.

W szpitalu św. **Ducha** 15 osób: **Antonina Balcerzak**, lat 21; **Anna Aurorówna**, lat 28; **Stanisław Machnicki**, lat 18; **Józefa Maksiewicz**, lat 38; **Kazimierz Orgonek**, lat 21; **Kazimiera Podgórska**, lat 26; **Jakób Mayzner**, lat 22; **Leokadja Warszczak**, lat 18; **Wiktorja Bieńkowska**, lat 18; **Michalina Skublińska**, lat 46; **Franciszek Obstowski**, lat 19; **Mieczysław Zakrowicz**, lat 30; **Leopold Lubelski**, lat 54; kobieta nieprzytomna niewiadomego nazwiska i mężczyzna nieprzytomny niewiadomego nazwiska.

**

Po opatrunku poszli do domu: **Jan Witkiewicz**, lat 46; podporucznik **Teodor Apel**, lat 24; **Kaprowiczowa**, lat 60; **Helena Radomska**, lat 16; **Aleksander Dąbrowa**, lat 38; **Szczepan Skubliński**, lat 46; **Franciszek Obstowski**, lat 19; **Feliks Domsowski**; **Antoni Brzeźniewski**, **Kazimierz Hołota**; **Marja Strawisz**, **Marja Kondracka**; lat 24; **Adam Kruc**; **Edmund Pawłowski**, lat 15; **Zofia Papiernik**, lat 29; **Antoni Żyźniewski**, lat 23; **Tomasz Kawaszkiwicz**, lat 20; **Marja Moroz**; **Marja Kubasiewicz**; **Bohdan Kubasiewicz**, lat 25; **Julian Liwski**, lat 23 **Marja Supersonówna**, lat 13.

W szpitalu **Dzieciątka Jezus** 5 osób: **Karolina Bracka**; **Marja Maratowa**, lat 46; **Helena Torody**, lat 25; **Wanda Płogowska**, lat 20; **Marja Niewęgowska**, lat 28.

**

Pogotowie Ratunkowe opatrzyło następujące osoby: **Franciszka Obstawskiego**, litografa (Fałęcka 18, **Stanisława Machnickiego** — Grzybowska 65, **Marję Malak**, prasowaczkę — Rybaki 19, **Konstancję Kaprowicz**, **Annę Amer**, 7-letniego chłopca niewiadomego nazwiska, syna wachmistrza — wszystkich jako ciężko rannych przewieziono do szpitala św. **Ducha**, zaś syna wachmistrza — do szpitala przy ul. **Pokornej** 12. Poza tem Pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorjum 37 osobom, raniomym bądź na miejscu wybuchu, bądź też od spadających szyb. Na miejscu wybuchu w Cytadeli Pogotowie opatrzyło 47 osób, w tej liczbie 6 osób ciężko rannych.

W Sejmie.

Wiadomość o wybuchu przysłała do gmachu sejmowego około godz. 9 i pół, kiedy posłowie zaczęli się zbierać na posiedzenie. Wyznaczone pierwotnie na g. 11 obrady odroczone. Zebrał się konwent senatorów, na którym postanowiono odbyć posiedzenie o godz. 1-iej, z tem tylko, że marszałek **Rataj** wygłosi kilka słów okolicznościowych i posiedzenie zamknie na znak żałoby.

Tak się też stało. O godz. 1 min. 15 sala obrad zapełniła się. **Marszałek Rataj** zagał posiedzenie. Wszyscy posłowie powstali. **Marszałek** oświadczył.

Panowie posłowie! Stoimy wszyscy pod wrażeniem wstrząsającego wypadku dnia dzisiejszego — wybuchu prochowni na terytorjum Cytadeli. Katastrofa spowodowała ciężkie i bolesne straty, tak wśród wojskowych, jak cywilnych, zajętych tam pracą.

Według informacji Rządu, dotychczas obliczenia wykazują 28 zabitych, 40 ciężko rannych i 110 lżej. Jest obawa, że na tych ofiarach nie zakończy się.

W imieniu Sejmu wyrażam rodzinom zabitych i pozostałym przy życiu ofiarom katastrofy gorące współczucie, a na znak żałoby proponuję odczytać posiedzenie do wtorku, godz. 3 po poł.

Po posiedzeniu część posłów udała się na miejsce katastrofy, gdzie już przedtem byli marszałkowie **Rataj** i **Trampczyński**.

Komunikat urzędowy.

Około południa w prezydjum Rady ministrów opracowany został komunikat następującej treści:

„W dniu dzisiejszym około godz. 9 rano nastąpił wybuch prochowni na obszarze Cytadeli.

W prochowni tej znajdowały się znaczne zapasy ładunków i prochu.

Wskutek katastrofy — jak dotąd stwierdzono — straciło życie 28 osób cywilnych i wojskowych; ciężko rannych około 40 osób, a większa ilość lekko rannych.

Władze, które natychmiast po wybuchu zjawily się na miejscu wypadku, zarządziły wszelkie środki ratunku, oraz wydały bezwzględnie zarządzenia, potrzebne do zapobieżenia rozszerzeniu się niebezpieczeństwa.

Dochodzenia, wdrożone, celem wykrycia przyczyn wybuchu, wskazują na to, że wybuch wywołany został wskutek działania zbrodniczej ręki.

Rząd podziela oburzenie całego społeczeństwa z powodu tej potwornej zbrodni oraz współczucie społeczeństwa dla ofiar katastrofy.

Pospieszne wydanie tego komunikatu o bok zmniejszenia faktycznej liczby ofiar zawiera przesądzenie, że wybuch nastąpił wskutek zamachu. Ta pochopność, z jaką w

każdym wypadku i zjawisku Rząd obecny dopatruje się „działania zbrodniczej ręki”, wskazuje, iż autorem komunikatu był odpowiedzialny za bezpieczeństwo publiczne minister spraw wewnętrznych p. **Kiernik**, który w podobny sposób — przed zaznajomieniem się z wynikiem śledztwa — uroił niedawny „zamech” na sędziego **Jasińskiego** na placu **Krasieńskich**.

Nie przesądzając przed ukończeniem śledztwa, jakie były istotne przyczyny okropnej katastrofy, nie możemy nie zaznaczyć, iż sponowanie z góry, iż wybuch nastąpił wskutek działania zbrodniczej ręki, utrudnia, a nawet na fałszywe tory może sprowadzić wszczęte przez władze wojskowe śledztwo, zwracając uwagę w innym kierunku, a odwracając ją od właściwych sprawców i tych warunków, w jakich wybuch nastąpił.

Roździeń w śledztwie.

prowadzonym przez prokuraturę wojskową a władzami policyjnymi, pozostającymi pod rozkazami p. **Kiernika**, pochodzi stąd, że delegowany przez ministra **Kiernika** podkomisarz policji **Gryf Keller**, którego pierwszy raport, zakomunikowano agencji prasowej „**Varsovia**”, podaje następujące

„sensacje policyjne”.

„Jeden z robotników został przez wartownika przepuszczony bez okazania legitymacji. Zapytany tylko przez żołnierza oświadczył, że przepustkę posiada i na tej podstawie został wpuszczony pod prochownię. Według zeznań wartownika człowiek ten, zaszedłszy za prochownię — po pewnej chwili zaczął uciekać, poczem nastąpił wybuch. Również zatrzymana jest jedna kobieta, która w dniu krytycznym do pracy na Cytadeli nie przysłała. W momencie wybuchu zapewniała znajomych, że napewno prochownia na Cytadeli wyleciała w powietrze. Kobietę tę aresztowano.

Domniemany sprawca zamachu — wedle tejże agencji — robotnik, który bez przepustki przepuszczony przez wartownika, podchodził na kilka chwil przed wybuchem pod prochownię, w momencie eksplozji został ranny. Widziano go jak padał. Z dokładnego rysopisu, jaki otrzymała policja, natrafiono na jego ślad w jednym ze szpitali wojskowych, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności nazwisko jego nie zostało zanotowane (!). Potwierdzono tylko, że rzeczywiście zgłosił się po opatrunek głowy mężczyzna, podobny do opisywanego przez policję, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku”.

Ani na miejscu wybuchu, ani następnie przy zbieraniu danych w szpitalach wojskowych nie mogliśmy sprawdzić prawdziwości tych zeznań.

Dalsze zarządzenia.

Prokurator wojskowy, z chwilą rozpoczęcia śledztwa, polecił aresztować komendanta prochowni i jego zastępcę oraz szereg wojskowych, których obowiązkiem było wpuszczanie i dozorowanie robotników prochowni.

Jednocześnie z rozpoczęciem śledztwa wstrzymano dopływ publiczności do Cytadeli przez ustawienie posterunków policyjnych od strony Starego Miasta, Nowego Miasta, a następnie izolowano zupełnie miejsce wybuchu i znajdujące się w sąsiedztwie sklepy amunicji, które ocalały.

OBRADY MINISTRÓW.

W sobotę 13 b. m. po południu obradowała Rada ministrów nad sprawą wybuchu prochowni w Warszawie oraz nad sytuacją wytworzoną na Górnym Śląsku wskutek przewleknięcia się strajku. Rada ministrów upoważniła ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości do wydania potrzebnych zarządzeń. (PAT).

POMOC DLA BEZDOMNYCH.

Minister pracy i opieki społecznej w towarzystwie naczelnika Wydziału opieki społecznej na m. st. **Warszawę** udał się na miejsce wybuchu i zarządził, aby bezdomni zostali natychmiast umieszczeni w barakach „**Etap Powazkowski**”, gdzie otrzymywać będą czasowo bezpłatnie pomieszkanie i pożywienie.

POMOC RZĄDU.

Rząd wyasygnował w sobotę 500 milionów marek polskich na doraźną pomoc dla ofiar katastrofalnego wybuchu prochowni na Cytadeli w **Warszawie**. (PAT).

**

Komisarz Rządu otrzymał z ministerjum pracy i opieki społecznej narazie fundusz 100,000,000 mk. w celu przyjęcia z doraźną pomocą rodzinom ofiar, poszkodowanych skutkiem wybuchu. O pozyskanie dalszych funduszy czynione są starania.

JAK ZAWIADOMIONO PREZDENTA.

Natychmiast po wybuchu wczorajszym szef kancelarji cywilnej prezydenta **Rzeczypospolitej**, **Lenc** — jak donosi **PAT** — usiłował połączyć się telefonicznie z miejscami pobytu Prezydenta **Rzeczypospolitej** w dniu wczorajszym, ażeby zawiadomić go o katastrofie i jej rozmiarach. Nie udało się mu jednak tego uczynić bezpośrednio, lecz jedynie za pośrednictwem zastępcy wojewody **białostockiego**, któremu zakomunikował powyższe szczegóły dla podania ich do wiadomości Prezydenta. Po południu zaś wyjechała z **Warszawy** do **Wilna** małżonka p. Prezydenta **Rzplitej** w to-

warzystwie szefa kancelarji cywilnej **Lenca**, w celu przedłożenia ustnie wyczerpującego sprawozdania o katastrofie.

KONDOLENCJE POSŁÓW ZAGRANICZNYCH.

W dniu wczorajszym zjawili się u pana ministra spraw zagranicznych: posłowie **Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej**, **Republiki Francuskiej**, **Szwajcarii** i **Portugalji**, oraz charges d'affaires hiszpański, duński i estoński i wyrazili mu wyrazy współczucia z powodu katastrofy wybuchu prochowni.

PRZECIW SPEKULACJI SZYBAMI.

Nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny **Bajda** zażądał od komisarza Rządu na m. st. **Warszawę**, by zapieczętował cały zapas szkła okiennego, znajdujące się u poszczególnych kupców w **Warszawie**, oraz o ustalenie dzisiejszego cennika szyb okiennych. Zarządzenie powyższe pozostaje w bezpośrednim związku z wybuchem w **Cytadeli**. Przy pomocy tego zarządzenia pragnie nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny nie dopuścić do zwyżki cen szkła okiennego oraz do sztucznego ukrywania go.

Możliwość strajku górników w Zagł. Dąbrowskim.

Dąbrowa Górnicza, 13 października (telefonem). — Dziś toczyły się w dalszym ciągu pertraktacje między przedstawicielami Związku górników a delegatami **Rady Zjazdowej Przemysłowców Górnicych**.

Delegaci przemysłowców oświadczyli, że godzą się na 130% podwyżkę obecnych plac, którą wypłacili są gotowi w drugiej połowie października, oraz, że skłonni są wypłacać robotnikom 3 razy w miesiącu zaliczki, a w końcu miesiąca regulować resztę należności miesięcznej.

Przemysłowcy gotowi są również udzielić robotnikom z kredytów rządowych zaliczki w wysokości 30% płacy miesięcznej na zakupy zimowe. W sprawie aprobowania **Zagłębia Dąbr.** przemysłowcy oświadczyli, że już poczynili zakupy artykułów spożywczych, które w najbliższych dniach powinny nadejść do **Zagłębia**.

Natomiast delegaci **Rady Zjazdu Przemysłowców Górnicych** odpowiedzieli odmownie na żądanie robotników, by **Komisja Statystyczna** wykazywała wzrost drożyzny co tydzień i by według tych wykazów regulowano place robotnicze.

Przedstawiciele robotników w dalszym ciągu obstawali przy swych pierwotnych żądaniach, domagając się 200% podwyżki i regulacji plac co tydzień. Do porozumienia nie doszło.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się konferencja komitetów kopalnianych, na której delegaci Związku zaw. górników złożą sprawozdanie z pertraktacji i przedłożą konferencji propozycje przemysłowców.

Sądząc z nastroju, jaki panuje wśród robotników, — propozycje fabrykantów zostaną odrzucone, gdyż nie poprawiłyby one nawet w małym stopniu ciężkiego położenia ludności pracującej **Zagł. Dąbrowskiego**.

Stoimy przed możliwością strajku górniczego.

Strajk na Śląsku Górnym

Katowice, 13 października. (Telegram własny). — Sytuacja strajkowa na całym Śląsku Górnym nie uległa w dniu dzisiejszym zmianie. Przemysłowcy nie godzą się na żadne ustępstwa. Rozgoryczenie robotników wzrasta. Widoków na szybkie zlikwidowanie strajku w kopalniach i hutach niema.

NA KOLEJACH.

Katowice, 13 października. (A. W.). Dziś odbyły się rokowania ze Związkami zawodowymi, podczas których związki postawiły ostatecznie strajk zlikwidować. Wobec tego oczekiwac należy, że w niedziale robotnicy powrócą do pracy. Również co do strajku kolejowego sytuacja się poprawia. Coraz więcej kolejarzy powraca do pracy, tak, że w dniu dzisiejszym po południu większa część pociągów osobowych została uruchomiona. Strajk pocztowy zakończył się dziś rano i poczta funkcjonuje zupełnie normalnie. Poza tem w **Katowicach** panuje zupełny spokój. Do żadnych incydentów nie doszło. W niedziale zapowiedziane są wiece, na których nastąpi ostateczne wyjaśnienie sytuacji i prawdopodobnie zakończenie strajku.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU BUDOWLANEGO.

Katowice, 13 października. (PAT). Strajk w przemyśle budowlanym został zakończony. Na podstawie dobrowolnej ugody pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych a pracodawcami, murarze, cieśle, robotnicy budowlani, ceglarze, malarze, stolarze i brukarze otrzymali podwyżkę zarobków o 130 proc. od 8-go b. m.

Gasciele światła.

KLER PRZECIWKO OBCHODOWI
150-EJ ROCZNICY KOMISJI EDUKACYJNEJ.

Zaiste niezwykła wiadomość przyniosł krakowski „Naprzód”.

Ministerjum oświecenia nakazało uroczyste obchodzić świętem szkolnym 150-ą rocznicę utworzenia Komisji Edukacyjnej w Polsce (1773 r.); święto odbyło się wczoraj, w sobotę 13 października.

„W myśl tego rozporządzenia zawiązał się i w Krakowie komitet obchodu owej rocznicy, który zorganizował całą uroczystość w mieście i ustalił jej program. Otóż na trzecim posiedzeniu tego komitetu, które się w ubiegłą niedzielę odbyło w magistracie krakowskim pod przewodnictwem p. wice - prezydenta Rollego, niespodzianie zabrał głos delegat konsystorza, ks. prałat Chotkowski i złożył w imieniu ks. biskupa Sapiehy i odbytego niedawno synodu diecezjalnego oświadczenie, że duchowieństwo w tej uroczystości udziału nie weźmie, gdyż Komisja Edukacyjna była naśladownictwem austriackiego józefinizmu, działała ku szkodzie Kościoła, ograbiła go z dóbr, odebrała mu szkolnictwo, które niezaprzeczoną własność Kościoła stanowić winno, szerzyła prąd antyreligijny i zawiła wszystko to, które Polskę do upadku przywiodło”.

Niesłychane!!

W dziejach polskiej oświaty szkolnej Komisja Edukacyjna stanowi najjaśniejszą, najpromienniejszą kartę, próbę wielkiego odrodzenia, próbę wyjścia z rozkładu umysłowego, w który Polskę wpechnęły rządy jezuitów i innych duchów ciemnoty. Przez nietolerancję zburzone szkoły arjańskie i kalwińskie przestały łączyć Polskę z cywilizacją Zachodu. Jezuiti trzymali w ręku ster szkół. Jeden z historyków (prof. dr. Kot „Reforma szkolna St. Konarskiego”, str. 9) tak o tem pisze: „Gdy za panowania Wazów powiodło się jezuitom zgniebić ruch roznowierczy, ustał główny bodziec ich energii, sami zaniedbali się pod względem naukowym, zaskrzepili w rutynie na polu umysłowym, staczając się coraz niżej wraz z narodem, którego wychowanie w swem ręku prawie zmonopolizowali”.

18 wiek był dalszym ciągiem tego rozkładu straszliwego, tak skutecznie przygotowującego rozbiory. W szkołach jezuickich przygotowywano Targowicę, wyprzedzą i zdradę Polski!

Komisja Edukacyjna pod wpływem ożywczych prądów oświecenia zabrała się do naprawy. Nowe idee pedagogiczne rzucano w naród hojną dłoń. Przełom był zasadniczy — oświacie nadano charakter narodowy; wysunięto nowe metody pedagogiczne i nauki przyrodnicze, podkreślano wagę wychowania fizycznego i moralnego. Komisja była instytucją państwową, naro-

Na marginesie.

Los lubi być ironicznym. Ale będąc ślepym od urodzenia, nie widzi granic, gdzie kończy się ironja, a zaczyna się żart, żart niezawsze smaczny.

Takim niesmacznym żartem losu jest okoliczność, że w 150 rocznicę świetlanej pamięci Komisji Edukacyjnej na czele oświecenia polskiego stoi tej miary krzewiciel oświaty, co minister Głabiński.

Tu należałoby przeprowadzić analogję pomiędzy twórcami Komisji Edukacyjnej, a p. Głabińskim. Należałoby przytoczyć, jak pojmowała zadania i rolę nauczycielstwa Komisja i jak pojmuje je p. Głabiński; co uczyniła Komisja dla szerzenia światła nauki i co w tej mierze uczynił p. Głabiński i t. d. Ale...

Ale powiada łacińskie przysłowie, że o nieboszczykach należy tylko dobrze mówić, więc zestawieniu temu należy dać pokój.

Co prawda min. Głabiński nie jest jeszcze politycznym nieboszczykiem, ale są wszelkie dane, że za dni kilka jego fotel ministerjalny zostanie po nim osierocony.

Należałoby zatem o tym siewcy oświaty coś dobrego napisać.

I rzeczwiście. Rzeczytując się w dawnych dziejach, przychodzimy do wniosku, że p. Głabiński na stanowisku ministra oświecenia publicznego nie był jeszcze najgorszy.

Przed stu przeszło laty sibirski gubernator nazwiskiem Magnickij złożył do ówczesnego Zarządu głównego do spraw szkolnych, projekt „o powszechnem wyłupieniu książek” w Rosji.

Za genialny ten projekt Magnickij o-

dował. Komisja bynajmniej religji nie zwalczała, owszem nawet nakazywała uczniom codzienne słuchanie mszy świętej, ale metody pracy szkolnej i treść programów znacznie posunęła naprzód.

Niedługo jednak trwała płodna praca Komisji — niebawem zaczęły się niepowodzenia. W czem więc tkwiły przeszkody. W stanowisku duchowieństwa zakonnego względem jej reform i w rozumiałej niechęci szlachty do nowych szkół. (Patrz dr. Kot — „Komisja Edukacji Narodowej” str. 38). Zajmując — powiada historyk — wielką ilość stanowisk kierowniczych i nauczycielskich w nowym szkolnictwie, *exzezuici dezorganizowali je od wewnątrz*: starali się naopak wykonywać i ośmieszać zarządzenia Komisji, podburzali młodzież przeciw świeckim nauczycielom, potępiali nowe podręczniki. Znaczna większość duchowieństwa w kraju potakiwała tej krytyce skutkiem niechęci do tej ogromnej nowości, jaką było wyjęcie szkół z pod steru Kościoła. Szlachta także zarzucała szkółom ducha niewiary i wyśmiewała ich urzędzenia, zwłaszcza traktując nauczycieli - wychowanków krakowskich, ubierających się po świecku, jako lokajów...

Tak rosła Targowica szlachecko - klerikalna, przygotowując się do wyprzedzą Polski.

Uplęnięto lat 150. Cierniową drogą poszła Polska, ale wreszcie wielkie dzieło odrodzenia narodowego stało się czynem, faktem.

Lecz znowu wyciąga się łapa Targowicy! Wprawdzie rząd jest klerikalny, ósemkowy, Głabiński — śmiech powiedzieć — jest ministrem oświaty, ale klerowi tego zamało — on domaga się jawnego zerwania z tradycją Komisji Edukacyjnej, on zwalcza szkołę świecką i państwową i chce powrotu do ciemnego jezuityzmu, do ogłupiających szkół upadającej Polski!

Państwo zarządza obchód ku czci Komisji. Ale biskup Sapieha powiada — *nie chcę, nie pozwalam!* Kler przeciwstawia się nawet klerikalnemu Rządowi...

Charakterystyczne, że pijarzy, którzy odegrali pewną dodatnią rolę w dziejach oświaty polskiej (Konarski), pozostali na krakowskim posiedzeniu i nie uchylili się od uroczystości. Nastąpił więc rozłam... Ale oficjalni reprezentanci hierarchji, episkopatu znowu rzucili się do walki z państwem, z odrodzeniem narodu. Dla nich Polska — jak zawsze — potrzebna jest w roli posłusznego narzędzia polityki episkopatu. Słaba, bez woli, rozprzężona najlepiej się nadaje do klerikalnych eksperymentów. Silna zaś i oświecona jest klerowi nienawistna.

Niesłychana biskupia demonstracja krakowska znowu rzuciła światło na ten odwieczny tradycyjny stosunek kleru do Państwa! Polska światła, odradzająca się, demokratyczna, budująca swą oświatę, winna rozumieć, ozem jej grozi rozszałają klerikalizm.

Kazimierz Czapliński.

trzymał nominację na stanowisko kuratora kazańskiego okręgu naukowego.

I tu dopiero Magnickij pokazał, jak należy kierować sprawą oświaty.

Wszelkie nauki zostały podzielone na dwie kategorie: na pozytywne i fantastyczne. Do nauk pozytywnych zaliczał się katechizm, do nauk fantastycznych — wszystkie inne.

Za najbłahsze wykroczenie studenta sadzano do „kozy”, gdzie zawieszony był straszliwy obraz, przedstawiający sąd ostateczny. Przez cały czas odsiadania kary przez „grzesznika”, koledzy jego wraz z profesorami odprawiali modły o zbawienie duszy uwięzionego.

Nad katedrą, z której wykładano medycynę, umieszczony był napis: *medice cura te ibsum, (lekarzu, wylecz się sam)*, nad katedrą zaś filozofji — cytata ze św. ap., Pawła: „Strzeżcie się, byście nie dali się uwieść filozofji”.

Na wykładzie matematyki pouczano, że jak liczby nie mogłyby istnieć bez jedności, tak samo nie mogą istnieć narody bez jedyne panującego.

— Spójrzcie na przeciwprostokątną — pouczał „profesor” geometrii — czyż nie dostrzegacie w niej symbolu spójni pomiędzy ziemią i niebem?”

„Profesor” wykładający fizykę miał za obowiązek przestrzegać studentów przed niedoskonałością zmysłów ludzkich, niezdolnych do poznania zjawisk przyrody.

Nie, pan Głabiński, jako minister oświecenia, nie był najgorszy!

Roman Boski.

Książki nadesłane.

Sierżputowski i Klebanow — Elementarz rachunkowy. Część I. Nakład Książnicy Polskiej T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

SPEKULANCI ZBOŻOWI KALKULUJĄ CENĘ MAKI KRAJOWEJ WEDŁUG DOLARA.

W związku z podrożeniem dolara, na rynku zbożowym cena pszennej maki amerykańskiej doszła znowu do 85.000 mk. za kg. Krajowa mąka pszena ofiarowywana była po 900.000 mk. za pud. Wobec tego, iż Wydział Zaopatrywania magistratu m. Warszawy utrzymał poprzednią cenę chleba, piekarze prywatni zmuszeni zostali również do zachowania w ciągu niedzieli i poniedziałku dotychczasowych cen pieczywa (b.).

JUTRO MAJĄ PODROŻEĆ OBIADY.

Sprawa podwyższenia cen za obiady urzędowe zdecydowana zostanie w poniedziałek na konferencji w oddziale walki z lichwą komisariatu rządu z przedstawicielami związku restauratorów warszawskich.

MIĘSO ZNOWU ZDROŻAŁO.

Mięso wołowe podrożało 13 b. m. w porównaniu z cenami, obowiązującymi 12 b. m. o 3.000 mk. na funcie w hurcie, a jeszcze bardziej w detalu. (b.).

TRAMWAJE PLANUJĄ NOWĄ PODWYŻKĘ.

Wobec tego, iż wskaźnik drożyzniany za pierwszą połowę października ogłoszony zostanie przez komisję statystyczną dn. 17 b. m., posiedzenie zarządu tramwajów miejskich poświęcone sprawie ustalenia wysokości nowej podwyżki taryfy tramwajowej odbędzie się dopiero we czwartek, 18 b. m. Spodziewane jest, iż tegoż dnia sprawa ta zostanie rozważona przez Magistrat i zdecydowana przez radę miejską. W ten sposób nowa taryfa obowiązywałaby od soboty 20 lub niedzieli 21 b. m. Podwyżka uzależniona jest od wysokości wskaźnika drożyznianego. Nowa taryfa wynosić będzie przypuszczalnie 10.000 mk. za przejazd jednorazowy (b.).

NOWY CENNIK OBUWIA.

Od dnia 13 b. m. obowiązuje nowy cennik obuwia, według którego w sklepach I kategorii buty żółte chromowe kosztować będą 10.800.000 mk., w sklepach II kat. — 7.200.000 mk., III kat. — 4.800.000 mk. Kamazze chromowe czarne: w I kategorii — 4.790.000 mk., II — 3.500.000 mk., III — 2.500.000 mk. Kamazze chromowe żółte: I — 5.300.000 mk., II — 3.600.000, III — 2.600.000 mk. Sportowe: I — 6.800.000, II — 3.850.000, III — 2.900.000 mk. Dam-

skie buciki brązowe wysokie: I — 6.500.000 mk., II — 3.200.000 mk., III — 2.600.000. Buciki czarne chromowe I — 5.400.000 mk., II — 3.100.000, III — 2.500.000. Półbuciki lakierowane: I — 5.200.000, II — 3.800.000, pantofelki lakierowane: I — 4.500.000, II — 3.500.000, III — 2.600.000 mk.

Kronika polityczna.

DZIENNIKARZE U SEN. BERENGER.

Onegdaj senator Berenger, prezes komisji skarbowej Senatu francuskiego, wyjaśnił dziennikarzom sprawę pożyczki 400 mil. franków. P. Berenger stwierdził, że kredyt na cele obrony narodowej jest nie tylko pożyteczny, ale i konieczny — i że Senat francuski napewno pożyczkę zatwierdzi. (Izba deputowanych już to uczyniła.)

Przy tej sposobności p. Berenger w uprzejmej formie wyraził zdumienie, że polskie klasy posiadające nie chcą płacić podatków. „Jeśli obywatel francuski, uginający się pod ciężarem swoich własnych podatków, zdobywa się na wysiłek pokrycia kredytów dla Polski, to podobny wysiłek powinien być dokonany także przez Polaków”.

Grzeczna uwaga p. Berenger jest niezmiernie dla polskich posiadaczy...

Jednakże musimy tu zrobić jedną uwagę. Rząd francuski daje Polsce kredyt w tej formie, że burżuazja francuska robi na tem gruby interes: ani jeden frank z tych 400 milionów nie przybędzie do Polski — bo za całą tę sumę będą poczynione (po części już zostały poczynione) zakupy we Francji. Jest to dla Polski wcale niedogodna forma kredytu. Rząd francuski zamian za pożyczkę otrzymuje w Polsce zastaw, zdaje się, lasów. P. Berenger przyjechał właśnie w tym celu, aby przyrzeć się bliżej sprawie tego zastawu.

Otóż rzecz ciekawa: we Francji Izba deputowanych ratyfikowała pożyczkę, Senat ma ratyfikować. U nas całą sprawę tej pożyczki od 1921 r. traktowano, jako tajemnicę. Dotychczas Sejmowi nie przedłożono wniosku ratyfikacji pożyczki. Chybaż Sejm nie pozwoli na takie, urągające Konstytucji załatwienie sprawy?! Musi się też Sejm dowiedzieć o owym zastawie.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codzienne

Walka z Ku-Klux-Klanem.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o tajnej organizacji, działającej w Stanach Zjednoczonych pod nazwą Ku-Klux-Klan. Przypominamy więc tylko, że jest to związek nacjonalistyczny i protestancki, do którego mogą należeć tylko rodowici Amerykanie białej rasy. Powstał on jeszcze w r. 1865 w celach walki z murzynami, w r. 1871 został rozwiązany za akty gwałtu i dopiero w r. 1915 wznowił swą działalność na szerszych podstawach, niż poprzednio, przybierając nazwę: Religijnego Stowarzyszenia — obywatelskiego doskonalenia się moralnego i dążąc do obrony zasad „czystego amerykańizmu, oraz utrzymania przewagi rasy białej”.

Propaganda Ku-Klux-Klanu odbywa się przy pomocy agentów handlowych, t. zw. „kleaques” (Kliks), werbujących nowych członków. Każdy z nowoprzyjętych członków wpłaca 10 dolarów wpisowego, z czego 4 dolary pobiera ów agent tytułem komisowego, a reszta idzie do związku na pokrycie kosztów różnych wydatków, np. znaczków, na czem związek doskonale zarabia, sprzedając je po wielokrotnie wyższej cenie, niż kosztują w rzeczywistości. Jest to więc swego rodzaju przedsiębiorstwo polityczno - handlowe, działające terenem i oszustwem, tajemniczością i maskaradami wystąpieniami. Ku-Klux-Klanieści urządzają mianowicie od czasu do czasu pochody uliczne, paradując w białych strojach i maskach, a na czele procesji kroczy szef z olbrzymim krzyżem w ręku. Na trzech końcach krzyża znajdują się wyłobienia, napełnione oliwą, która, paląc się, tworzy 3 słupy ognia, unoszącego się ponad procesją i wywołującego, wraz z dziwacznie ukostjumowaniem uczestników, pożądany nastrój.

Ku-Klux-Klan liczy podobno ok. 500 tys. członków, rozsiansych po całym kraju. Z biegiem czasu wpływy jego wzrosły do tego stopnia, że w ostatnich wyborach prezydenta odegrał podobno znaczną rolę. Dzięki pobłażliwości władz administracyjnych i sądowych mafia ta coraz zuchwalej podnosiła głowę, stając się postrachem dla ludności.

Dopiero w ostatnich czasach zaczyna się psuć w państwie klanowców. Przedewszystkiem zarysował się rozłam wśród samej organizacji. Na czele jednego odłamu, będącego obecnie w mniejszości, stoi Simmons, b. pastor kościoła metodystów i właściwy twórca „odnowionej” w r. 1915 partji „walczy z nim niejaki Evans, przywódca większości. Próbkę metod tej walki podaje jedno z polskich pism amerykańskich. Oto w pobliżu miasteczka Aurora odbywała się przy udziale ok. 50.000 klanowców uroczystość. W chwili, gdy miano przy-

mować kandydatów na członków, nad głowami zgromadzonych ukazał się aeroplan, rzucając masę rozrutek z wymyslaniami pod adresem Evansa i innych kierowników klanu. Wkrótce za nieprzyjacielem puściły się w pogoń dwa aeroplany Evansa, usiłując strącić go na ziemię. Nie udało im się to jednak. Latawiec Simmonsa zdołał uciec.

Dalsze niebezpieczeństwo grozi klanowcom ze strony gubernatora stanu Oklahoma, który energicznie zabrał się do walki z nimi, a jeżeli walka ta skończy się zwycięstwem gubernatora, będzie to początek upadku klanowców. Gubernator Walton zaprowadził stan wyjątkowy w całym stanie, ściągając wojska, zaopatrzone w armaty i mitraljezy, a wojskowej komisji śledczej polecił tropić klanowców. Burmistrza miasta Oklahoma i dyrektora policji zastąpił wojskowymi. Cały ten stan musiał być pod silnym wpływem klanowców, skoro sędzia wyznaczył już termin wylosowania ławy przysięgłych dla śledztwa za rzekome przekroczenie przez Waltona wydatków, dozwolonych przez sejm stanu, a członkowie sejmowi chcieli zwołać nadzwyczajną sesję, by wystąpić przeciwko Waltonowi. Ten jednak zagroził im więzieniem.

Pisma amerykańskie podają oryginalny epizod z walki Waltona z klanowcami.

W Okmulgee, gdzie od kilku tygodni panuje stan wyjątkowy i urządza śledcza komisja wojskowa, odbyła się uroczystość, nazwana „dniem gubernatorskim”, jednak Walton nie przybył. Na zajutrz „Muskoogee Daily Phoenix” zamieścił o tem wiadomość z dodatkiem, że „ze źródła wiarogodnego dowiaduje się, iż kilku członków klanowców przygotowało było różgi na gubernatora, gdyby był przyjechał”.

Na to zatelegrafował gubernator Walton: „Donoszą mi, jakoby wasz żółty dziennik twierdził, iż zostałem schlostany, gdybym przyjechał do Okmulgee, Uwiadamia się panów niniejszem, że wyjeżdżam dziś wieczorem do Okmulgee i będę w tem mieście przez kilka godzin sam jeden i niechroniony przed wojsko. Posyłam równocześnie odpis tego telegramu do redakcji „Okmulgee Democrat” z uwiadomieniem o zamierzonym przyjeździe i z prośbą o ogłoszenie. Proszę to opublikować na widocznym miejscu na pierwszej stronie waszego szubrawego pisma.

Jack Walton, gubernator”.

„Daily Phoenix”, ogłaszając tę pochlebną depeszę, odpowiada, że wcale nie twierdził, że Waltona objął, jeżeli przyjedzie.

CYRK WARSZAWSKI.
St. Mroczkowski
ul. ORDYNACKA.

Dziś, o 4-ej i 8 m. 15

2-gi program sezonu:
Ekspres Śmiechu i Nowości.
O 4-ej dzieci płacą połowę.

NA RATY

na dogodnych warunkach.

Chcesz się ubrać elegancko i tanio to zwróć się do firmy

F. Gwiazdy przy ul. Nowolipki 29,
gdzie znajdziesz wielki wybór gotowych garniturów, palt, futer i t. d. Przyjmuje się obciążunki z najlepszych własnych materiałów.
Ceny konkurencyjne. Przekonajcie się.

NA RATY!! „TANIOPOL“

POLECA

wyroby wełniane i bawełniane płótna, trykotażę, bieliznę męską i damską oraz wykonywamy **UBIORY MĘSKIE I DAMSKIE** z własnych materiałów podług miary. **BAGATELA 15** w podwórzu

LINOLEUM

Hurtownia Ceratowa firmy Samuel Lis w Warszawie, Nalewki 13 (tel. 256-78, 260-22) otrzymała większy transport linoleum do wykładania lokali, dywanów, chodników, a także chodników kokosowych przedwojennej jakości.

Jedynie bezkonkurencyjne źródło najtrwalszych szwedzkich **KALOSZY** wszechów. marki **TRETORN** Hurt. Detal. **JAN OTFFINOWSKI i S-ka** Warszawa, Nowy Świat 65, róg Ś-to Krzyńskiej. Telef. 50-39.

NA RATY

wykwintne **Okrycia damskie, kostjomy, palt pluszowe** oraz **ubioy męskie**
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Wszystkim Na Rozplaty

okrycia damskie, ubiory męskie i dziecięce, po cenach konkurencyjno-gotówkowych. Solidna i wykwinna robota. Materjały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Wytwórnia **J. MIŃSKI** TWARDA 6 m. 49- na piętrze. Tel. 194-79.

We wszystkich wypadkach **ZAPACIA** wywołują łagodne działanie czyszczące bez bólu i objawów ubocznych **CZEKOLADKI DRASTIN-LUBELSKI** najchętniej przyjmowane przez dorosłych i dzieci.

Dr. med. **N. Mayzner** choroby pęcherza, nerek i dróg moczopłciowych. **Marszałkowska № 137, od 4-7, tel. 38-20.**

TELEGRAMY.

Ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach uchwalona.

Berlin, 13 października. (P. A. T.). — Parlament Rzeszy przyjął ustawę o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu. Za ustawę głosowało 316 posłów, przeciw — 24. Siedmiu posłów wstrzymało się od głosowania. Głosowanie było imienne. Przed rozpoczęciem głosowania niemieccy nacjonaliści i komuniści opuścili salę posiedzeń; posłowie z bawarskiej partii ludowej pozostali na sali. Socjal - demokraci byli obecni niemal w komplecie. W głosowaniu nie wzięło udziału zaledwie kilku posłów. Jak donoszą dzienniki, Stinnes i Vögler oddali przy głosowaniu kartki niebieskie, co oznacza wstrzymanie się od głosowania. Wynik głosowania powitało kilku posłów okrzykiem „piu”, na co większość odpowiedziała żywym okrzykami. Wielu posłów złożyło Stresemannowi gratulacje.

Berlin, 13 października. (P. A. T.). — Bezpośrednio po dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu zebrała się Rada państwa i przyjęła ustawę o specjalnych pełnomocnictwach

w brzmieniu, uchwalonem przez Reichstag. Przedstawiciel Bawarii oświadczył, że Bawaria trwa nadal na swem stanowisku opozycyjnym, jednakże ze względu na obecną sytuację polityczną Rzeszy nie wniesie żadnego protestu.

OBLICZENIE PODATKÓW W ZŁOCIE.
Berlin, 13 października. (PAT. P. R.). Kanclerz Rzeszy Stresemann podpisał rozporządzenie, na podstawie którego obliczenie podatków ma być dokonywane na podstawie parytetu złota.

RZĄD SASKI W OBRONIE REPUBLIKI.
Drezno, 13 października. (PAT). Prezydent Zeugner wygłosił mowę, w której oświadczył, że warstwom pracującym w wysokim stopniu zagrożają hasła, głoszone przez Kahra i Westharpa: Precz z marksizmem. Kapitał w Niemczech przeszedł do ofensywy przeciwko proletariatu. Rząd będzie stał na straży wolności i będzie zwalczał wszelkimi siłami reakcję. Głównym zadaniem rządu saskiego jest utrzymanie jedności Niemiec.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

W KOLONJI

Kolonja, 13 października. (P. A. T.). — Wczoraj przed południem w różnych punktach miasta doszło do zaburzeń. Aresztowano 5-u ludzi, plądrujących sklepy. Po południu oddział konnej policji wystąpił przeciwko tłumowi, zgromadzonemu przed domem robotniczym. Koło godz. 19-ej przed dyrekcją fabryki barwników odbyła się demonstracja bezrobotnych. Policja zrobiła użytek z broni siecznej i palnej. W jednej z ulic obrzucono z okien domu policję żarzącymi się węglami.

W DUESSELDORFIE.

Düsseldorf, 13 października. (P. A. T.). — Sytuacja w zagł. Ruury staje się coraz bar-

dziej krytyczną, 5.000 bezrobotnych oblega magistrat miejski. Na skutek wielokrotnych wezwań burmistrza gen. Simon wysłał oddział wojsk francuskich, w celu zabezpieczenia gmachu i radnych.

KRWAWY ROZRUCHY W SOLINGEN.

Düsseldorf, 13 października. (P. A. T.). — Z Solingen donoszą, iż 10.000 bezrobotnych spłądowało magazyny w mieście. Policja dała ogień, przy czem 11 osób zostało zabitych, 35 rannych. Z Höchst donoszą, iż 2000 bezrobotnych oblega zarząd miasta. Skutkiem strzałów policji, jedna osoba zabita, 10 rannych.

Zatarg francusko-szwajcarski.

BEZPRAWNA ZMIANA GRANICY CELNEJ.

Bern, 13 października. (PAT). Decyzja rządu francuskiego przeniesienia granicy celnej, poczynawszy od dnia 10 listopada na granicę terytorjalną francusko-szwajcarską, znosząca w ten sposób aktem jednostronnym strefy wolne, wywarła w szwajcarskich kołach oficjalnych nieprzychylny wrazenie. Rada związkowa będzie dziś obradować nad sytuacją, która z powodu tej decyzji wytworzyła się dla Szwajcarii. Wprowadzenie w czyn tej decyzji oznaczałoby pogwałcenie praw, przysługują

jących konfederacji szwajcarskiej na podstawie umów z 1815 — 1816 roku. Prócz tego decyzja rządu francuskiego stoi w sprzeczności z art. 435 traktatu wersalskiego. Rada związkowa postanowiła założyć protest przeciw zapowiedzianemu przez rząd francuski aktowi, który spowodował nagłe i niczem nieumotywowane zerwanie toczących się rokowań i znajduje się w sprzeczności z międzynarodowym prawem. Zawiadamiając o swym proteście, rząd berneński zażąda od rządu francuskiego, aby ten ostatni zechciał poddać kwestje sporne rozpatrzeniu Stałego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Podróż Galwanauskusa.

Ryga, 13 października. (PAT). Tutejszy dziennik „Jaunakas Sinas” donosi, że podróż litewskiego prezydenta ministrów Galwanauskasa do Rewla ma na celu zbadać, jakie stanowisko zająłby rząd estoński w sprawie utworzenia związku państw bałtyckich z udziałem Litwy, oraz ustalenie linii wytycznych dla ewentualnego układu handlowego lotewsko-litewsko-estońskiego. W drodze powrotnej do Kowna Galwanauskas ma zatrzymać się na 3 dni w Rydze.

Wiadomości telegraficzne.

— Szalejąca nocy wczorajszej nad kanałem La Manche burza poczyniła wiele dotkliwych szkód, zwłaszcza w portach Dover i Folkestone. Olbrzymie fale zmyły z powierzchni morza nowe pomosty portu w Dover. Podczas lądowania grupy wojsk z jednego z przybyłych do portu parowców odniosło ciężkie obrażenia 5 żołnierzy. W Folkestone woda uniósła za sobą plant kolejki podjazdowej. W Hythe i Sandgate burza wyrządziła również znaczne szkody: Cały szereg okrętów znajdujących się podczas burzy na wodach Atlantyku przybił z dużym opóźnieniem i ze znacznymi stratami materialnymi, oraz wielu rannymi z pośród pasażerów i załogi.

Oreǳie rządu.

O godz. 3-ej w nocy otrzymaliśmy uchwałę Rady ministrów w sprawie wczorajszej katastrofy w Cytadeli warszawskiej. Rząd stwierdza, że wybuch w prochowni był wywołany umyślnie i łączy ten fakt z wybuchami bomb, które miały miejsce kilka miesięcy temu w Warszawie i na prowincji. Jako jawne objawy walki antypaństwowej, która, zdaniem Rządu, objęła wszystkie dziedziny życia państwowego, wylicza oreǳie spekulację czarno giełdową, sztuczne powiększanie drożyzny i t. p. Rząd oświadcza w końcowym ustępie oreǳia, że wydał wszelkie zarządzenia, zmierzające do utrzymania spokoju w kraju i złamania akcji sabotażowej.

A więc rząd powtarza w swej uchwałie to, co podał w komunikacie w trzy godziny po katastrofie, kiedy śledztwo zaledwie się rozpoczęło. Przesądzono sprawę przed ukończeniem śledztwa w ten sposób, że wybuch przypisano zbrodnicy zamachowcom, jakkolwiek pierwsze dochodzenie, któremu najbardziej można ufać, wskazywało wyraźnie na przypadek nieszczęśliwy, jako na przyczynę wybuchu. Dopóki rząd nie przedstawi konkretnych dowodów swego twierdzenia, dotąd nie może żądać od nikogo, by mu uwierzone.

Część oreǳia, która wszystkie ujemne objawy życia państwowego przypisuje sabotażowi, jest wysoce niepoważna. Najbardziej niebezpiecznym i coraz śmielej atakującym wywołali jacyś tajemniczy spiskowcy. Ten śmieszny sposób tłumaczenia ludności przyczyn ciężkiej sytuacji państwa nie oczyści od winy ani rządu, który wiele zawinił swoją polityką, ani większości sejmowej, która proteguje sfery społeczne, przyczyniające się najwybitniej do pogarszania położenia gospodarczego.

Nie zamaskowany spiskowiec, ale obszarnik i kapitalista nieplacący podatków, paskarz, żerujący na nędzy mas pracujących — oto są prawdziwi sprawcy ciężkiego położenia państwa.

Łomża.

(Korespondencja własna).

Szalejąca drożyzna wyprowadza z równowagi najspokojniejszych ludzi. Robotnicy garną się do organizacji zawodowych i coraz śmielej atakują pracodawców o podnoszenie zarobków. Kobiety-matki, w trosce o swe maleństwa, manifestują przed starostwem i magistratem. Wszyscy razem, nie wyłączając „osemkarzy”, przeklinają patryjotyczne rządy większości narodowej.

Na żądanie robotników, zaniepokojonych brakiem tłuszczów w mieście, zatrzymany został na kolei transport świń, wysyłany na Kresy Po ustaleniu, że skupem świń zajmują się, z ramienia jakiegoś paskarza z Radzyna, znani władzom sądowym i policyjnym „szulerzy” i „sztuczkarze” jarmarczni, oraz, że świnie przetrzymywane były w Łomży w celu rzucenia w odpowiedniej chwili na rynek, najbardziej opanowany przez drożyznę (Baranowice), starosta skłonny był skonfiskować cały transport, złożony z 40 karmników, lecz otrzymał telefoniczne polecenie z biura Nadzwyczajnego Komisarza o zwolnieniu transportu.

Drugi wypadek jeszcze lepiej oświeciła panującą stosunki. Kierownik policji śledczej stwierdził, że piekarze, sprzedając w ostatnich dniach września chleb pytlowy po 8000 mk. za kilogram, ciągną nadmierne zyski. Wobec tego aresztował siedmiu piekarzy i dwóch młynarzy i skierował sprawę na drogę sądową. Przez parę dni, do czasu uwolnienia z więzienia oskarżonych, miasto pozostawało bez chleba, a następnie cena chleba podniosła się z 8000 do 14000 mk. za kilogram. Zaatakowani powtórnie przez tegoż funkcjonariusza policji piekarze tym razem przedstawili na swoje usprawiedliwienie oryginalny rachunek młynarza braci Lutoslawskich, opiewający, że wagon maki pytlowej sprzedany został po cenie... 13500 mk. za kilogram! Ludność zyskała tylko paruniową głodówkę i prawie podwojoną cenę chle-

WANDZIA JAGODZIŃSKA
córeczka **Zofii z Owczarków i Piotra Jagodzińskich**, zmarła dnia 13 b. m. przeżywszy lat 5 i 4 miesiące.
Wyprowadzenie drogi zwłok odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 1 ej po poł. z ul. Plac Trzech Krzyży 4-6 na cmentarz Brudnowski.

Dn. 19 b. m. o g. 7 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) *tow. poseł Kazimierz Czapiński* wygłosi odczyt p. t. **ZAMACH STANU**

Tak zwany „Kryzys Demokracji” w Europie. U źródeł faszyzmu. Polityka komunistów. Demokracja w Polsce. Endecja, a faszizm. Socjalizm polski, a demokracja. Bilety do nabycia w O. K. R. (Al. Jerolimskie 6), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99), w Administracji „Robotnika” (Warecka 7), w Gospodzie Robotniczej (Bagatela 12a).

Ruch robotniczy Z życia partji

Klub radnych P. P. S. do Kasy chorych. Prezydium klubu radnych wzywa towarzyszy-członków Rady Kasy chorych do bezwzględnego przybycia na posiedzenie klubu w poniedziałek, d. 15 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu Kasy (Solec nr. 93).

W niedzielę, dn. 14 października. **Koło Drukarzy P. P. S.** przy dzielnicy Śródmiejskiej — o godz. 11 rano w lokalu, Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie koła drukarzy. Odczyt wygłosi tow. L. Skarzyński.

W poniedziałek, dn. 15 października. **Dzielnica Wola - Czyste** — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Wolska 44, tow. Tadeusz Szpotanski, wygłosi odczyt n. t. „Wartunki gospodarczego rozwoju Polski”. Pr. odczytem o godz. 6 posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa.org. P. P. S. — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowej org. P. P. S.

W wtorek, dn. 16 października. **Dzielnica Nowe - Brudno** — o godz. 5 pp. w lokalu, Syrokonia 22, tow. S. Kowalew, wygłosi odczyt n. t. „Związki żółte a klasowe w dobie obecnej w Polsce”.

Dzielnica Ochota — o godz. 5 wiecz. w lokalu, Grójecka 45, tow. Adam Szczypiorski, wygłosi odczyt n. t. „Co dają robotnikowi Związki Zawodowe”.

Koło Włókienników — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych. W czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Sprawy b. ważne.

Sekretarjat **W. R. Z. Z.**

Związek Pracowników Krawieckich. W r. 1917 w umowie między przedstawicielami właścicieli zakładów krawieckich a związkami pracowników została ustalona ilość godzin potrzebnych na wykonanie każdej sztuki. Ten stan rzeczy przetrwał do obecnej chwili. Dopiero teraz właściciele zakładów w porozumieniu z majstrami żydowskimi przy podpisywaniu nowego cennika chcieli zmniejszyć ustalone ilości godzin. Ażeby przeciwstawić temu zamachowi zorganizowaną akcję pracowników (Związek Pracowników Krawieckich wspólnie ze Związkiem Pracowników I-gły zwołuje wiec pracowników do lokalu przy ul. Bracka 17 na niedzielę 14 b. m. na godzinę 11 rano.)

Żądania robotnicze w fabryce zapalek. Konferencja delegatów strajkujących jeszcze robotników fabryki zapalek „Piomyk” uchwaliła nowy cennik plac i przedstawiła go zarządowi fabryki do zatwierdzenia. Warunki te przy obliczeniu za-

Wielkie filmy popularno - naukowe zarówno na zachodzie Europy, jak i w Ameryce oddawna zdobyły sobie prawa obywatelstwa. Jest to objaw zupełnie zrozumiały, wiele bowiem zdobyczy naukowych doby ostatniej, zwłaszcza z dziedziny przyrodniczej, są nie mniej ciekawe, aniżeli najbardziej „fascynujący” kinodramat.

Największą sensację z filmów tego rodzaju wywołał film ilustrujący w sposób przystępny i nadzwyczaj ciekawy teorię prof. Steinacha, w sprawie jednego z najbardziej niepokojących ludzkość zagadnień życiowych wiecznej młodości. Nie są to już legendy o nieśmiertelnych greckich herosach, lub też Faustach i Twardowskich, którzy okupili młodość za cenę duszy, za sprzedanej diabłu, — lecz realna rzeczywistość, ściśle teorie naukowe, które i w praktyce wykazały już niejednokrotnie znakomite rezultaty. Wspomniemy tu tylko o popularnym „Tygrysie” — Clemenceau i znakomitym Maeterlincku, którzy według os-

tatnich wiadomości zamieszczonych w prasie zagranicznej poddali się operacji według systemu Steinacha i odmłodnieli w nieprawdopodobny sposób, wzbudzający podziw w ich otoczeniu.

To też niemałą zasługę posiada Instytut Pokazów Świetlnych, że nie bacząc na wielkie koszty, sprowadził ten film do Warszawy i umożliwił szerokiej publiczności zapoznanie się z teoriami zmierzającymi do urzeczywistnienia odwiecznej tęsknoty ludzkości — do zachowania wiecznej młodości. Jednocześnie zjawia się pierwsza oryginalnie przez Joachima Wałę opracowana broszura w języku polskim „Tajemnice wiecznej młodości”, w której autor z niezwykłym talentem popularyzatorskim potrafił na niewielu stronicach wyjaśnić główne zasady teorii Steinacha.

Film ten wyświetlany jest z olbrzymią powodziem w Kinie „Palace”, Chmielna 9, gdzie również nabyć można wspomnianą broszurkę.

4526

Zawiadomienie.

Zarząd Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że wobec ponownego podwyższenia węgla górnośląskiego od dn. 10 b. m. o 120 proc. t. j. przeszło dwukrotnie i związane z tem zwiększenia się wszystkich innych wydatków i, powołując się na poprzednie zawiadomienia

cena gazu od 10 października 1923 r. wynosi

mk. 849,775

" 225

Razem

mk. 850,000

za 1000 st. sz. lub mk. 30,000 za 1 metr. sześć. i po tej cenie dokonywane będzie inkaso w październiku 1923 r. za gaz zużyty od 10 października 1923 r., a za gaz zużyty przed tym terminem po poprzedniej cenie, przyczem podziału i obliczenia zużycia gazu dokonają inkasenci u konsumentów na miejscu.

Kto na powyższą cenę nie zgadza się, winien zawiadomić niezwłocznie Zarząd Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dnia 16 października r. b. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 16-ym października r. b. będzie dowodem akceptacji powyższej ceny. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane.

Bez względu na powyższe terminy, gdyby przed ich nastąpieniem, albo w następstwie zaszło podwyższenie ceny węgla, robocizny lub przewozu, Zarząd Zakładów Gazowych zastrzeżę sobie prawo podwyższyć odpowiednio cenę gazu przed upływem powyższych terminów, ewentualnie z mocą wsteczną.

Warszawa, dn. 13 października 1923 r.



NA RATY.

Za 200,000 mk. dajemy kredyt na 1,000,000 mk.

Męskie i Damskie
UBRANIA i OBUWIE

POLECA

TOWARZYSTWO POPIERANIA
WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

I-szy ODDZIAŁ NIEJSKI

Warszawa, Senatorska 9 (przy Młodości), tel. 30-36.

Poznań, ul. Św. Marcina 14, tel. 13-35.



dzienny zarobek są następujące: tokarz metalowy — 523,000 mk., monter — 400,000 mk., ślusarz i stolarz I kat. 370,000 mk., ślusarz II kat. 360,000, laboranci — 345,000 mk., robotnicy maszynowi — 240,000 mk., kobiety — 145,000 mk. Za pracę akordową delegacji zadają 50 proc. podwyżki (v).

Zw. prac. miejskich, Warecka 7 m. 4. Niniejszym zawiadamia się woznych szkół i ochron, że zebranie, które się miało odbyć dziś nie odbędzie się.

— Jutro t. j. w poniedziałek punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Oddziału Warszawskiego.

Zatarg w zakładach przemysłowych „Guma”. Robotnicy w fabryce wytworów gumowych pod f. „Zakłady przemysłowe „Guma” wobec niskich plac i drożyny zwrócili się do dyrektora fabryki z żądaniem udzielenia im pożyczki na zakupy zimowe. W odpowiedzi na to p. dyrektor Bluchter kazał kotłownemu wypuścić z kotła parę i zmusił robotników do porzucenia pracy.

Takie postępowanie dyrektora zasługuje na napiętnowanie. Robotnicy zwrócili się do Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego z prośbą o interwencję.

Do wszystkich dozorców domowych m. Warszawy! Na niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 2 i pół pp. zwołuje się zebranie wszystkich dozorców domowych m. Warszawy w ogrodzie przy ul. Leszno 53. Na zebraniu omawiane będą: orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, sprawa mieszkaniowa i sprawa walnego zebrania wyborczego.

Wiec fryzjerów. Centr. Zw. Zaw. Pracowników Fryzjerskich zawiadamia, iż 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w siedzibie Uniwersytetu Ludowego, Obozna 4, odbędzie się wiec pracowników fryzjerskich.

Na rzecz ofiar katastrofy w kopalni „Reden”.

Redakcja „Unzer Folkscajtung” prosi nas o podanie do wiadomości poniższej notatki:

Do redakcji „Unzer Folkscajtung” wpłynęło dla rodzin ofiar katastrofy w kopalni „Reden” do 20,000,000 mk. W tej liczbie 1) od redakcji „Unzer Folkscajtung” 500,000 mk., 2) od Robotniczej Cen-

trali Kredytowej — 2,000,000, 3) od Powszechnej Spółdzielni Robotniczej w Warszawie — 500,000 mk.

Ruch kult.-oświatowy.

Odroczenie uroczystości Tow. Klubów Kobiet pracujących. Zapowiedziana na dziś, godz. 4 i pół pp. w lokalu Kasyna Gazowni, uroczystość z okazji jesiennego rozpoczęcia prac Tow. Klubów Kobiet pracujących, została z powodu wczorajszej katastrofy odłożona.

Wycieczka do Muzeum Narodowego i Wojska.

W niedzielę, dn. 14 b. m. odbędzie się wycieczka do Muzeum Narodowego i Wojska. Zbiórka o godz. 10 m. 45 przed kolumną Zygmunta. Bnety w cenie 10,000 dla członków T. U. R. i 15,000 dla nieczłonków nabywać można na miejscu zbiórki.

III wykład w Związku krawców.

W poniedziałek, dn. 15 b. m. odbędzie się o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku trzeci wykład T. U. R. p. t. „Współczesna poezja pracy”.

Rozmaitości.

Olbrzymia restauracja.

Prawdziwie olbrzymia, największa na świecie restauracja, znajduje się w Londynie, w Piccadilly House. Zajmuje ona cały czteropiętrowy gmach i posiada potrawy i napoje wszelkich znanych odmian. W restauracji pracuje 1000 kelnerów, władających wszystkimi nowożytnymi językami. Kredens zaopatrzony jest w 100 tysięcy talerzy, 16 tys. filiżanek, 24 tys. szklanek etc. W 50 salach mieści się 2 tys. stolików, oraz 8 tys. krzeseł. Gość tej czy innej narodowości idzie do stolika z chorągiewką o barwach jego narodu, poczem naciska dzwonek — i zjawia się kelnerka, władająca jego językiem.

Gmach zbudowany jest w formie cyrku, na którego arenie gra orkiestra, złożona z 56 osób. Restauracja posiada na dachu ogród, małe obserwatorium, pocztę, radiotelefon i telegraf bez drutu.

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach!

Przy obecnie wzmagającej się drożyznie każdy ma możliwość ubierać się tanio i wykwintnie jedynie w firmie

„POLSZYK” Centrala: Oddział:
Przejazd 1. Niecała 2

Okrycia i kostjomy damskie
Ubiory męskie i dziecięce
Obuwie, Bielizna, Trykotażę
Pończochy, Galanterja skórzana

Sukna, Korty, Krepy, Szewioty
Bostony, Kamgarny, Zamsze
Veloury, Ulstry, Syberyiny
Materiały bławatne
Watoliny, Adamaszk

UWAGA: Wykonujemy także na zamówienia okrycia damskie i ubiory męskie z obranego materiału podług ostatnich modeli.

Obejrzenie naszych magazynów nie obowiązuje do kupna.
Podczas obladu od 1 i pół do 3 sklep zamknięty.

Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe

Spółka Akcyjna

PIEKARNIA AMERYKAŃSKA

Warszawa, Wolska Nr. 40. Telefon 78-87.

Niniejszym podajemy ceny na pieczywo z naszej piekarni włącznie z dostawą do Sklepów i Instytucji Społecznych, a mianowicie: Cena pieczywa od dnia 9-go Października 1923 roku.

Chleb razowy	za 1 kg.	Mk.	18.000
„ sitkowy	„ 1 „	„	17.000
„ „	„ 1 1/2 „	„	25.000
„ poznański	„ 1 „	„	22.000
„ pyłowy okrągły	„ 1 „	„	28.000
„ „ długi	„ 1 „	„	28.000
„ drożdżowy	„ 800 gr.	„	28.000
Warszawianki	„ 40 „	„	2.000
Francuskie	„ 160 „	„	8.000
Strucle, hały	„ 400 „	„	20.000

Ceny powyższe obowiązują do dnia 20 Października 1923 r. włącznie.

Zarząd Sp. Akc.

NA RATY

Ubiory męskie cywilne i wojskowe

Olbrzymi wybór gotowych palt i garniturów
DUŻY WYBÓR FUTER

Gotowe

Na zamówienia
Robota i dodatki solidne.

Dom

Handlowy

KURCAN Długa Nr. 50
w podwórzu, sklep 44.

UWAGA: Warunki najdogodniejsze. Ceny konkurencyjne.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn.	900000
Belgia	50500
Berlin	1,00013,5
Holandja	354000
Londyn	4.450000
Paryż	54350
Praga	26900
Szwajcaria	161400
Wiedeń	13.82
Włochy	44700.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,8, najniższa 5°5.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami deszcz, (przeważnie w Polsce północno - zachodniej), silne wiatry zachodnie.

Odroczenie „Tygodnia Akademika”. Z powodu wczorajszej katastrofy w Cytadeli, zbiórka na rzecz „Tygodnia Akademika” została odłożona. Odbędzie się jedynie „Zemsta” w Rozmaitościach w czwartek 18 b. m.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowany został nr. 1,720,659.

Węgiel w Wydziale Zaopatrywania. W związku z podaniami w pismach wzmiankami Wydz. Zaop. komunikuje, że sprzedaje węgiel po dotychczasowej cenie i o nowej wyższej cenie gwałtowniejszego nie jest poinformowany.

Zarząd Biblioteki i Muzeum Ordynacji hr. Krasieńskiego podaje do wiadomości, że pracownia naukowa, nieczynna chwilowo z powodu przebudowy gmachu (Okólnik 9), będzie otwarta od dn. 15-go b. m. codziennie 9—2 oraz w poniedziałki, środy i piątki 6—8.

Lichwa żywnościowa. Komendant policji zwrócił już uwagę podwładnych sobie organów na

sprzedaż w sklepach otwartych po godzinie 7-ej wieczór, oprócz zezwolonej wody sodowej, również wielu innych artykułów spożywczych. Z kolei oddział walki z lichwą komisariatu rządu winien zainteresować się cenami żądanymi w tych sklepach, które to ceny częstokroć przekraczają o 100% cenę pobieraną w sklepach, otwartych w godzinach zwykłych. (b.)

Podniesienie opłat paszportów zagranicznych. Począwszy od dnia 12 b. m. Kom. rządu podwyższył wszystkie opłaty związane z wydawaniem paszportów zagranicznych. Podwyżka ta wynosi 100 proc. i tak: paszport wielokrotny kosztuje 3 miliony mk., wiza dla cudzoziemców i obywateli polskich 300 tys. mk., wydanie paszportu miljon mk., zaś książeczka paszportowa 10 tys. mk. (v)

Warszawa — Pilzno. Warszawska dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że kurs wagonów tkl. 1, 2 i 3-ej komunikacji bezpośredniej Warszawa — Dzieżdice — Praga, znajdujących się w obiegu w poc. posp. Nr. 201, odchodzącym z Warszawy Gl. o godz. 10 m. 15 i powrotnym pociągu Nr. 202, przychodzącym na tenże dworzec o godz. 16 m. 30, poczynając od 15-go października r. b. przedłużony zostaje do Pilzna.

Zmiany w rozkładzie pociągów:

Dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że od dn. 15 b. m. wprowadza się w rozkładzie jazdy pociągów zmiany następujące:

1. Pociąg osobowy Warszawa — Howo, odchodzący z dworca Gdańskiego w Warszawie o godz. 12,05 i powrotny pociąg tejże komunikacji, przybywający z Howa na dworzec Gdański w Warszawie o godz. 22,00 będą przyjmowane i wyprawiane w Warszawie z dworca Głównego według rozkładu: odjazd z Warszawy Główniej 11,30 i przyjazd na tenże dworzec 22,35.

2. Pociąg osobowy Warszawa — Zegrze, odchodzący z dworca Gdańskiego w Warszawie o godz. 23,30, odchodzić będzie z Warszawy Gdańskiej o godz. 0,10 i przybywać do Zegrza o godz. 1,10.

3. Pociąg podmiejski Modlin — Warszawa Gl., odchodzący z Modlina o godz. 6,10 i przybywający na dworzec Gdański w Warszawie o godz. 7,25, odchodzić będzie z Nasielska o godz. 5,10, przybywać do Warszawy Gdańskiej o godz. 7,25.

4. Pociąg podmiejski Warszawa Gł.—Modlin, odchodzący z dworca Gdańskiego w Warszawie o godz. 4,40 i przybywający do Modlina o godz. 5,45, odwołuje się.

5. Prócz powyższych zmian na linjach prawa-

NA RATY!!

CENY JAK ZA GOTÓWKĘ

wielki wybór krajowej i zagranicznej MANUFAKTURY



MATERJAŁY DAMSKIE

Boston, sukno, Szewiot, Covercoat, Markizeta, Gabardina
Welny na suknie, Tricotina (w różnych odcieniach)
Jedwabie na płaszczu
płótna na bieliznę

MATERJAŁY MĘSKIE

Kamgarn, Krepa, Boston, Covercoat, Cze-sun-cza, Alpaga, Szewiot, Angielskie, sztuczkowe na spodnie, Tenis (w różnych odcieniach) Materjały na jesionki

MATERJAŁY ZIMOWE

Plusze fokowe, kasztankowe, Zamsze, Weloury, Suberyny, Kastory, Doublfasse (w różnych kolorach) Watolina
Chustki wełniane

FUTRA

Skunksy, Małpy
Karakuly, Foki
Biberety
Angory
Tchórze
Oposy i Baranki

Z TYCHŻE MATERJAŁÓW WYKONYWAM NA ZAMÓWIENIA WSZELKIEGO RODZAJU OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE.
ROBOTA WYKWINTNA. WYBÓR KONFEKCJI FUTRZANEJ. NAJNOWSZE MODELE.

Duży wybór gotowych ubiorów męskich i damskich.
DOGODNE WARUNKI.

Centrala
DŁUGA Nr. 53.
Tel. 134-78.
Na piętrze.

J. MIŃSKI

Warszawa.

Filja:
DŁUGA 25.
sklep narożny w Gmachu
Teatru Rozmaitości.
Tel. 260-11.

Filji więcej nie posiadam.

go brzegu Wisły, wprowadza się zmiana w rozkładzie pociągów na lewym brzegu Wisły, mianowicie: na linii Kutno — Strzałkowo, polegająca na tym, że pociąg osobowy, odchodzący obecnie z Kutna o godz. 11,10 i przybywający do Strzałkowa o g. 16,00, wychodzić będzie z Kutna o godz. 14,00 i przybywać do Strzałkowa o godz. 19,15.

6. Ponadto wprowadzony zostaje kurs wagonów komunikacji bezpośredniej pomiędzy Poznaniem i Krakowem przez Łódź Kal. według marszruty: Poznań odjazd 11,00, Kraków przyjazd 5,32; Kraków odjazd 22,05, Poznań przyjazd 15,10.

WYCIECZKI

Odwolanie wycieczki do Cytadeli. Wycieczka (Wydz. IX Oświaty i Kultury do Cytadeli, wyznaczona na dzień 14 b. m. zostaje odwołana.

WYPADKI

Groźny pożar. Dziś o godz. 4 i pół rano wybuchł pożar w domu nr. 6 przy ul. Twardej. Na ratunek przyjechał mirowski oddział straży ogniowej, który zastał już płomienie i kłęby dymu, wydobywające się z suteryny, mieszczącej skład garnków, opakowanych w słomę, a należących do domu agenturowo-handlowego p. f. „I. Blumberg i H. Moronowicz”. Energiczna akcja ratunkowa zajęła się IV oddział straży. W czasie tej akcji raz po raz następowały wybuchy. O godz. 7 i pół rano stwierdzono, że wybuchy pochodziły główek od pocisków armatnich oraz naboju karabinowych, które znalezione w składzie starych metalów. Przyczyna pożaru, który powstał w piwnicy, narazie nie ustalona.

Samobójstwo b. ministra. Dziś w nocy policja 9-go komisariatu ustaliła, że mężczyzna, który wczoraj w południe w parku Ujazdowskim odebrał sobie życie za pomocą wystrzału z rewolweru w usta, jest Tadeusz Jesionowski, inżynier-technolog, b. minister robót publicznych. Jesionowski był silnie zdenerwowany od kilku dni. Wczoraj oświadczył domownikom, że wyjedzie do Gdańska, lecz wyszedł z domu i więcej nie wrócił.

Napad rabunkowy. Na szosie w odległości 4 km. od Nowojelna, pow. Słonimskiego, banda, złożona z sześciu ludzi, uzbrojona w karabiny, napadła na pięciu mieszkańców Zdzięcioła, jadących z Nowojelna do Zdzięcioła. Zrabowali im towarów wartości 68 milionów mk., i 6 milionów gotówką, bandyci zbiegli.

Stróż złodziejem. Policja 8-go komisariatu aresztowała stróża domu Nr. 59 przy Chmielnej, Marcina Szlendaka. Jak ustalilo dochodzenie Szlendak zrobił odcisk na kawałku mydła otworu klucza w drzwiach mieszkania Gustawa Pojzła, zarządzającego restauracją w hotelu „Europejskim”, chcąc tym sposobem dorobić sobie klucz, celem dokonania kradzieży. Odcisk do klucza Szlendak dał do ślusarza. Dzięki czynności policji i udaremniono dokonanie kradzieży. W mieszkaniu Szlendaka znaleziono 23 klucze od klódek przy piwnicach. Ponieważ zdarzały się w tym domu i kradzieże z piwnic, przed istniejącym przypuszczeniem, że sprawcą tych kradzieży był stróż.

Z sądów.

Likwidacja Związku b. wojskowych Polaków.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Skórzyńskiego rozpoznawał przed kilku dniami sprawę, będącą jeszcze w związku z minionym okresem wojny z bolszewikami.

Po wypędzeniu Niemców powstał w Warszawie Związek b. wojskowych Polaków, mający na celu pomoc licznym rzeszom zdemobilizowanych żołnierzy b. armji zaborczych. Pośrednictwem pracy, pomoc doradczą żywnościową i odzieżową — były jego zadaniami.

W końcu r. 1919 defensywa wojskowa otrzymała od swego konfidenta, niejakiego Obwiśło, doniesienie, iż Związek jest ekspozyturą bolszewicką. Dokonano rewizji, odnaleziono protokół zjazdu, na którym powzięto w lipcu 1919 r. rezolucję przeciwko wojnie, wyrażającą sympatje dla republiki sowieckiej. Aresztowano kilka osób, Związek został zamknięty.

Przewód sądowy wykazał, iż owa rezolucja była zjawiskiem sporadycznym, wynikiem stąd, iż zjazd, złożony z przypadkowych elementów, udało się swą przemową opanoować jalcieństwu osobnikowi. Po zjeździe Zarząd, w tej liczbie i niektórzy z oskarżonych, postanowił protest przeciwko powzięciu rezolucji politycznej, wykraczającej po za u. prawnienia Związku. Okazało się dalej, że konfident Obwiśło działał z pobudek zemsty za przyłapanie na kradzieży skóry w związku. Uprowadzając rewizję, zakradł się do biura i usiłował podrzucić pisma komunistyczne, na czem przyłapał go oficer defensywy. Po rewizji zaś zabrał cały inwentarz Związku nie wyłączając dużej pozostałości darów amerykańskich.

Nadomiar okazało się, iż zaszła pomyłka w osobie jednego z oskarżonych. Zamiast Antoniego Pomorskiego, który był prezesem Zjazdu, postawiono w stan oskarżenia jego brata.

Prokurator zrzekł się oskarżenia co do wszystkich podsądnych. Sąd nie uznał za możliwe karać ich za uczestnictwo w zebraniu, które powzięło rezolucję większością głosów — oskarżeni twierdzili, że głosowali z mniejszością — i uniewinnił wszystkich podsądnych. Oskarżeni Beil i Łąkowski, po dłuższym areszcie odzyskali wolność. Konfident Obwiśło nie przestaje się cieszyć wolnością, osłodziła nabytkami z dokonanej przez siebie „likwidacji Związku”.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

Występy p. Zaleskiego w „Aidzie” i w „Tosce”.

Opera płynie obecnie pod pełnymi żaglami — gościnnych występów. Zupełnie jakgdyby to był koniec sezonu.

„Gwiazdy” mają być magnesem, przyciągającym ludzi do kasy. Cisną się na usta dość cierpkie uwagi; ale — z drugiej strony — gdy się choćby tylko najogólniej wie o zakulisowych warunkach bytowania naszych instytucji muzycznych, w pierwszym zaś rzędzie opery, — sprawozdawca staje bezradnie, wobec wszelkich pięknych aspiracji ideowych, taksamo jak kierownicy tych instytucji.

Zatem od dwu tygodni magnesem jest p. Zaleski. Dwa razy „szła” „Toska”, w której artysta ten odtworzył rolę Scarpia, dwa razy „Aida” z Zaleskim, jako Amonatro. Partnerką jego była w obu operach ostatnio p. Lewicka, w „Tosce” ponadto p. Dygas, w „Aidzie” p. Leska. Obsada naprawdę wysmienita; przesłuchane głosy obu primadonn były godnym Zaleskiego towarzystwem, a p. Dygas godnym w „Tosce” rywalem.

Mówiąc o naszych „gwiazdach stałych” o mało bym zapomnieli o samym gościu. A sąd o nim, po kilku występach, klaruje się zupełnie dobrze.

P. Zaleski jest niewątpliwie artystą wybitnym. O jego zaletach rozpisywano się już tyle, że aż się boję wypowiedzieć parę uwag krytycznych.

Ani bowiem pod względem kunsztu śpiewaczego, ani pod względem kreacji aktorskiej nie wydaje mi się ten artysta wielkością bezwzględnie pierwszą. O głosie niewątpliwie imponującym siłą brzmienia, nie można przecie twierdzić, aby we wszystkich rejestrach był wyrównany. Nie jest to też ten żywiołowy temperament aktorski, co np. Didur.

Jego Scarpia podobnie jak i Amonatro — brak demoniczności mimo okazywanych przez artystę dobrych chęci. Z rękami p. Zaleski również nie umie sobie poradzić, co i p. Orda, którego pozatem wysoko cenię.

Nerw sceniczny przejawia się w różnych indywidualnościach aktorskich — w różnym stopniu. W każdym razie zawsze wypatrzeć można, ile do niego doszłukowano — roboty.

Najbliższą nowością w operze — będzie, w najbliższych dniach, wznowiony „Tannhäuser”, i na to się już szczerze cieszymy.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. balety: „Wieszczka lalka”, „Wesele na wsi” oraz „Diversissement” i „Tańce połowieckie”. Wieczorem „Walkiria” Wagnera. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Jutro „Eugeniusz Oniegin”.

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3 pp. przedstawienie popularne po cenach niższych do połowy „Cyd” Kornela.

Wieczorem „Zemsta”.

W poniedziałek „Poskromienie złośnicy”.

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Dzwonek alarmowy”, o godz. 4 pp. po cenach do połowy niższych „Szukajmy murzyna”.

Teatr Reduta. Dziś po poł. po cenach znanych „W małym domku”. Wieczorem „Nowy Don Kiszot” czyli „Sto szaleństw” Al. Fredry z muzyką St. Moniuszki.

Teatr Polski. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 pp. po cenach niższych sztuka L. Andrejewa, p. t. „Ten, którego biją po twarzy”. Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Sen nocy letniej” Szekspira.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. i o 8 wiecz. „Świt, dzień i noc”. Jutro i do środy włącznie „Świt, dzień i noc”.

W czwartek premiera sztuki Zdzisława Kleszczyńskiego p. t. „Zwycięzca”.

Teatr Komedja. Dziś po poł. „Pani prezesa-wa”. Wieczorem i jutro „Szkoła kokot”.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie „Cnotliwej Zuzanny”.

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour”.

Teatr Praski. Codziennie „Nitouche”.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Krotochwila p. t. „Na łeb, na szyję”.

Teatr „Stańczyk”. Ostatnie dni programu 32-go p. t. „Gdzie dwóch się bije” szkic komedjowy i „Porzucona”. Początek o godz. 9 m. 15 w.

Teatr Qui pro Quo. Powtórzenie wczorajszej premiery, w której bierze udział cały zespół teatru z pp. Ordonówną, Pogorzelską, A. Reńska, E. Bodo, R. Gierasieńskim, K. Hanuszem, L. Lewińskim, Jastrzębcem i Koszutskim na czele.

„Potęga złotej jesieni”. W niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 1-ej pp. w parku Zygmunto-wskim na Pradze (obok teatru) odbędzie się wielka zabawa połączona z loterią fantową p. t. „Potęga złotej jesieni” na cele kulturalno - oświatowe i walidów wojennych. Program zabawy nadzwyczaj urozmaicony. Tysiące prawdziwie cennych fantów. Bilety wcześniej sprzedane wejściowe oraz na loterię fantową są ważne.

Sport.

Sprostowanie.

Mecz między drużynami: R. K. S. „Skra” I a „Makabi” (rezerva), odbędzie się w parku Sobieskiego, w niedzielę dn. 14 b. m. nie o godz. 1 pp., jak to mylnie podano, lecz o 11 rano.

Wizyta włoskich lotników.

Do Warszawy przybyli z Turynu szlakiem powietrznym Udino-Wiedeń-Kraków trzej lotnicy włoscy na samolotach włoskich typu „Ansaldo”. Pośród przybyłych znajduje się znakomity lotnik Ferrarin, który w roku 1919 dokonał na aparacie „Ansaldo” słynnego raidu Rzym-Tokjo, po przełazie Azję Mniejszą, Indie i Chiny. Raid ten jeszcze do dnia dzisiejszego przewyższa pod każdym względem inne raidy, jakie się dotychczas odbyły.

Lotnicy włoscy dokonali w Polsce lotu do Bydgoszczy i Torunia, zwiędając tam szkoły obserwatorów i pilotów. Za parę dni powracają oni drogą powietrzną do ojczyzny.

POKWITOWANIA.

Na ofiary katastrofy w Cytadeli.

W dn. 13 b. m. na zebraniu koleżeńskim dla sierot po ofiarach katastrofy w Cytadeli mk. 780,000.

Kameralny Teatr Świetlny
NOWY
Marszałkowska 125.
Początek o godz. 5-tej.

Ostatni Romans Don Juana

ANITA BERBER.

Niesłychany przepych wystawy! 30 architektów, 50 malarzy, 20 rzeźbiarzy i dekoratorów oraz liczne rzesze robotników pracowały przez pół roku nad wykonaniem 400 scen tego olbrzymiego filmu a 90 szwaczek, 70 krawców, 40 modystek i 20 szewców nad wykonaniem olśniewających strojów dla trzech pięknych i rozkochanych w Don Juanie kobiet: Marji, Marjanny i Mariquity, oraz dla niezliczonego zastępu statystów i statystek.

LYA DE PUTTI

Olśniewające stroje!

OLGA D'ORG.

Niezwykła treść!

OKAZJA PRZEZ PAŹDZIERNIK!

Pomimo szalejącej drożyzny

25% taniej

NA RATY
na bardzo dogodnych warunkach wykwińtne Okrycia Damskie
Ubiory Męskie POLECA
MARKUS Karmelicka 17 m. 6
w bramie, I piętro.

Długa 19. NA RATY Długa 19.

Garderobę męską: ubiory marynarkowe, żakietowe, smokin-gowe, sportowe, PALTA jesienne, zimowe i futra.
Okrycia damskie: sukienne, kowerkotowe i pluszowe oraz kostjomy. Ubiory dziecięce w dużym wyborze z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych
gotowe i na zamówienia poleca
firma „Centropolonia” Długa 19. Telefon 509-63.
Wykończenie pierwszorzędne. Pracownia na miejscu.

NA RATY

Manufaktura

Konfekcja damska i męska

Bielizna damska i męska

Gotowe damskie i męskie ubiory

Futra, obuwie, trykotaże

Wykonujemy we własnych pracowniach ubiory męskie i damskie z obrotowego materiału podług miary,

na bardzo dogodnych warunkach

Rogaliński, Zaremba i Ska

Warszawa, Miodowa 6 i Podwale 3.

Telefon 152-20.

Oddział: Poznań, Szewska 11. Telefon 50-41.

Uwaga: Ważne dla Prowincji.

Urzędnikom państwowym i komunalnym całej Rzeczypospolitej Polskiej wydajemy towary na podstawie legitymacji.

Kino Palace

Chmielna 9, tel. 51-14.

Początek o g. 3 pp.

(Sensacyjna tajemnica wiecznej młodości)
ze odrodzeniem wg. teorii

prof. STEINACHA

nie jest zwykłą kaczką dziennikarską możecie się przekonać dziś w naszym kinie.

DYREKCJA.

Ratujmy się w czasie drożyzny!

Wobec szalejącej drożyzny na materiały sukienne, niedostępne nawet dla ludzi średnio zamożnych, a tembardziej dla utrzymujących się z pracy, postanowiliśmy przyjść z pomocą społeczeństwu, sprzedając materiały Bielskie i Zagraniczne **NA RATY** po cenach ściśle hurtowo fabrycznych, chcąc tym sposobem dać możliwość nabywania pierwszorzędnych materiałów na dogodnych warunkach, przy każdorazowym uwzględnieniu rozkładu, stosownie do możliwości płatniczej poszczególnego klienta.

Posiadamy na składzie:

Weloury	spodniowe	Szwioty i
Korty	crepy	welny
Bostony	sukna	Angielskie
Kangarny	zamsze	w wielkim
Tenisy	Gabardiny	wyborze
	Covercoaty	
	Damskie i Męskie.	

PP. Urzędnikom państwowym, komunalnym i innym specjalne udogodnienia.

Kredytowa Spółka Manufakturowa

Skład Fabryczny

Warszawa, Marszałkowska 132.

NA RATY

Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materiałów krajowych i angielskich.

Własne wytwórnie krawieckie

Towarzystwo Manufakturowe

Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.

Firma Chrześcijańska.

NA RATY!

Wykwintne okrycia, kostjmy damskie, ubiory męskie i jesionki, paltta pluszowe najtaniej w pracowni **ZŁOTA 16, m. 29.**

NA RATY

Wykwintne okrycia damskie i męskie oraz paltta pluszowe w dużym wyborze. Najtaniej, bo w pracowni, poleca!

P. LAUFER

NALEWKI 49, m. 69,
tel. 229-94.

FUTER, bekiesz, kurtek, palt z garniturów marynarkowych, sportowych, żakietowych, spodni. Damskich palt zamszowych, pluszowych, demisezonowych, fokowych. Uczniowskich garniturów, palt. Wyprzedaż doroczna, tylko przez miesiąc bieżący. Taniol Studentom, studentkom procenty. Warszawska Spółka Chrześcijańska, **WILCZA 57-2.** Telefon 176-91.

Maszyny do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego” Tania—Hurtowo—Detalicznie—Raty.—Skład fabryczny Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Mebie solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus”, najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Rkst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaże Błażewicza. Chmielna 16.

TROCINY sprzedaje Altuski. Długa 40, telefon 172-53.

300 palt jesiennych i zimowych oraz 500 garniturów marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, kożuszków, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sipiński i Majewski, Chmielna 49, II p., front. (Narożny dom przy dworcu głównym).

Czytajcie „Księgę pamiętkową PPS!”



Na RATY! Firma nasza była pierwszą,

która w czasach wojennych dawała i daje obecnie **NA RATY!**

Żadna inna firma nie jest w możności wykonać obrotu pierwszorzędnej roboty podług ostatnich modeli i z najlepszych materiałów **po cenach tak niskich**, jak przyjmuje nasza firma

PRACOWNIA NA MIEJSCU

Wielki wybór ubiorów męskich, okryć damskich i palt, dziecinne sportowe, towary manufakturowe na metry na warunkach najdogodniejszych. Z okazji tej korzystać mogą też mieszkańcy zamiejscowi

Firma „Oszczędność”, Nowogrodzka 4, sklep. Tel. 228-42.

UWAGA. Urzędnikom państwowym i miejskim specjalny rabat.

DLUGA 33. **NA RATY** DLUGA 33.

jak za gotówkę!

Znana dawno egzystująca firma

I. KOŁAN, Długa 33, sklep

poleca w wielkim wyborze

Ubiory męskie

gotowe i na zamówienie na dogodnych warunkach i na Raty Garnitury marynarkowe, żakietowe, smokingowe. Paltta angielskie, jesienne, zimowe z futranami kołnierkami oraz futra. Wielki wybór materiałów krajowych i angielskich. Zamówienia na żądanie w ciągu 24-ch godzin.

DLUGA 33.

DLUGA 33.

SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA (przeciwczerwonocze) ułatwiają funkcje **Organów Trawienia** Sprzedają apteki i skl. apt. Oryg. z marką fabr. „Kogut”. Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Dr. Katz b. lek. kl. parysk. **weneryczne** skór., niemoc płciowa. Wiewania, szczepionki. **Zielna II, do 1, 4-7. Panie 3-4.**

Dr. Med. P. BERLIS Choroby weneryczne i skórne. **Leszno 56, g. 8-9 rano 15-8.**

Dr. Feldhusen b. st. ord. szpit. wener., skóry, niemoc, Roentgen. **Wielka 6 (róg Złotej), tel. 152-13, do 11 r. 14-7.**

Dr. med. Zofja Rostkowska chor. skór., wener., analizy krwi na syfils. **Chłodna № 26, tel. 99-29, od 3-5.**

ANALIZY krwi (syfils) mocz i wydzielin (gonokok), płwoeln, itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-1 ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Laboratorium przyjmuje od 9-7.

Wszystkim

NA RATY.

ubiory męskie i okrycia damskie w przednich gantkach **Gotowe i na zamówienia** Rozpłaty uwzględniamy stosownie do możliwości klientów. **Wytwórnia „SZYK” Długa 23. (wejście front i brama).**

NA RATY

Wykwintna pracownia ubiorów męskich i damskich na najdogodniejszych warunkach **Hoża Nr. 23.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfils leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10-12 i od 4-8 w.

A) Obrączki ślubne złote. Ścienne zegary daje na raty. Przyjmuje reparacje. Zegarmistrz Gutmacher. Smocza 21 mieszkania 23.

A) Choroby weneryczne, rzeżączkę, szankier, syfils) skórne leczy specjalista Dr. Borkowski. Twarda 45, mieszkania 2, róg Złotej. Godziny 2-3 i 7-9.

Choroby weneryczne, rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43-7, róg Grzybowskiej, od 4-7 wieczór. Panie 2-4. Dr. Rosental.